

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Podkast napędzany przez LabOne.

Dzisiaj u mnie Edyta Herbuja. Dzień dobry.

Dzień dobry, witaj.

Jakie masz swoje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa?

Najwcześniejsze to chyba właśnie te objęcia babcią wszystkie.

Ale tak nie do końca jestem ci w stanie powiedzieć tak z ręką na sercu, czy to są moje wspomnienia, które jeszcze we mnie są,

czy to już bardziej jest opowiadań babci, kiedy ona mi odtwarza te momenty, kiedy spędzałyśmy wspólnie czas,

na przykład idąc na pole w tej chłości, gdzie mnie wiązała i tam robiłyśmy te różne czynności.

Wykopki, sianokosy, żniwa to wszystko i to jakoś tak jak zamykam oczy to widzę i czuję ten zapach, ale też babcia bardzo często o tym wspomina, więc myślę, że to są nasze takie wspólne wspomnienia, które odtwarzamy.

Był jakiś zapach, który kojarzy ci się tylko i wyłącznie z dzieciństwa?

Wiesz co, właśnie to siano, takie mokre, wzrosła mi się to kojarzy, bo poranki bardzo lubiłam, ale też świeżo pieczony chleb w takim wielkim piecu piwnicy.

Uwielbiałam to robić, uwielbiałam piec to z babcią i ten zapach, który się unosił na cały podwórze to był jakiś kosmos.

Kiedy czuję zapach świeżego chleba, świeżo pieczonego, to wracam tam do tego do mózgu czerwonej.

Ale też ten chleb się chyba tak mocno zmienił jak czasy, w których żyjemy?

Nie zmienił się, on był wyjątkowy i jeszcze takie wiejskie masło do tego, które się roztopiały na tym jeszcze świeżym chlebie.

To po prostu aż myśliśka leci, jak przypominam sobie.

On był wielki, kwadratowy, taki bochen, często popękany u góry.

No i tak się rwało z radością, żeby skosztować.

Masz dużo wspomnień?

Bardzo mam dużo wspomnień.

Ta babcia to chyba taki fundament wszystkiego, na czym budujesz całe swoje życie, bo jednak jak sobie słuchałam o Tobie i tego jak Ty mówisz, to jednak takim fundamentem wydawała się babcia.

Bo to jest babcia od strony taty.

Tak, to jest mama taty.

A to jest babcia od strony taty biologicznego, czy taty, czy partnera Twojej mamy.

Bo to też mnie zastanawiał i to była chyba rzecz, której nie znalazłem.

A no, bardzo dobrze, że nie znalazłeś takich rzeczy, które są tajemnicą.

Słuchaj, jest to tata mój biologiczny, Zdzisław, pierworodny syn mojej babci.
No i właśnie z babcią mam taką wyjątką relację.
To też interesujące w perspektywie tego, że tata od Was odszedł,
a jednak dziadkowie zostali silnie zakorzenieni w Twoim dzieciństwie.
Wiesz co, ja mam takie poczucie, że tata nie odszedł, że tata rosteł się z mamą, ale tak naprawdę
nigdy nie odszedł.
Więc ta więź jakoś z tatą i ze stroną, z rodziną, z jego strony jest bardzo silnie zakorzeniona we mnie.
Nie ma tutaj, nie mam takiego poczucia, wiesz, jakiejś takiej opuszczonej przez taty.
To miałeś cały czas kontakt z tatą?
Tak, tak.
Ok, no bo ja znalazłem na jakimś portalu plotkarskim i też to chciałam właśnie zweryfikować ze
względu na to,
że ich wiarygodność jest dość niska.
No dobrze, że to masz taką świadomość i szukasz tajemnicę.
Nie, nie, no tak, tak, no bo po prostu patrzę to jak jakiś bufor pewnego rodzaju i czasami po prostu
lepiej o to zahaczyć
i móc wyjaśnić taką sytuację, bo tam pojawia się taka informacja, że ty nie miałeś kontaktu z tatą,
z tatą się z tobą skontaktował, kiedy miał pracę w Warszawie.
Ja też raz przeczytałam coś takiego, to jakaś totalna bzdura, nie, nie, nie, nic takiego nie miało
miejsca.
Zawsze miałem kontakt z tatą i nawet jakby był trochę mniej w domu, bo tam z mamą się nie
dogadywali,
to jednak nie potrafił się tak naprawdę nawet wyprowadzić, oni po rozwodzie jeszcze mieszkali ze
sobą,
tak że to ta więź była zawsze silna.
A pamiętasz ten dom? Pamiętasz, jak wyglądał?
Pamiętam, dobrze pamiętam.
I jak wyglądał? Jakbyś miała wejść teraz przez drzwi?
Dużo drewno, dużo drewno w nim było.
Skromnym był domem, mój pokój był zawsze przejazd krawiony,
bo ja w ogóle bardzo wcześnie postanowiłam, że nie za bardzo mi się ten świat wokół mnie podoba
i będę żyć na swoich warunkach i po swojemu i myślę, że ten pokój mój był zawsze takim symbolem
tego.
On zawsze był pomalowany na błękitno albo na niebieskopomarańczowo.
Robiłam sobie naprawdę taką wizualizację tego, jak chcę, żeby ten świat wokół mnie wyglądał,
tak jak szybko postanowiłam, że będę tańczyć, że to jest coś, co jest mniej bliskie,
że ta ekspresja, że te latynowskie rytmy, że te bodźce, które mi pozwalają w takiej radości
funkcjonować na co dzień,
był takim metodą na uszczęśliwianie na co dzień.
Więc ja pamiętam, to było mieszkanie na parterze, w osiedle na stoku.
Mój pokój był przy takiej górze pełnej zieleni i przez okno do mojego pokoju często wychodzili moi
przyjaciele,
więc to była taka trochę enklawa, taki mój kawałek świata towarzyskiego pokolorowany w moim
własnym osobistym stylu.

A jak w tym wszystkim odnajdował się twój brat, który jest o półtora roku starszy od ciebie? Byliście obok siebie gdzieś podobni? Ocieraliście się o te same rzeczywistości? Czy raczej ty miałaś swoją grupę znajomych i ja miałam kompletnie innych znajomych? Tak, ostatnio o tym rozmawialiśmy. Rzeczywiście, że każdy z nas trochę swój taki świat sobie stworzył. On był sportowcem, grał w biukę ręczną, a dla mnie ten świat tańca był tak intrygujący i hipnotyzujący, że ja w niego wsiąkałam i wszystko całe moje życie było wokół tego, więc to nie było mu bliskie, był innym typem. Poza tym on jest bardzo introwertyczny i ja nie za bardzo wiedziałam w ogóle co on o mnie sądzi. Ja bardziej czułam się jedynaczką i szukałam takich bliskich relacji właśnie w tej szkole tańca. Tam jakby taka druga rodzina powstała, moja. A jeżeli chodzi o szkołę, jakich ludzi do Bóg się by miałaś, jakich ludzi przyciągałaś? Ja w ogóle dużo ludzi zawsze przeciągałam, zawsze miałam dużo ludzi wokół siebie. Byłam taką żywotną, bardzo dziewczyną, ale chyba większość takich ciekawych osobowości, takich barwnych ptaków było w mojej paczce. Zawsze dziewczyny, przyjaciółki z Kielcy, my mieliśmy taką bandę nazwaną, my mieliśmy Bella Mafią i rzeczywiście to była taki rodzaj osobowości, które lubi cieszyć się życiem. I tak, tacy ludzie byli z mi zawsze bliscy, kreatywne umysły. Zresztą wróć do szkoły tańca, bo myśmy tam mieli taką przestrzeń nie tylko na naukę i na rozwój i na pasję, ale mieliśmy ciekawych trenerów. Robert kupisz Gosianita, co ciekawe dzisiaj. Ja będę z zupełnie innych rzeczy, ale on był bardzo kreatywny, zawsze i nas stymulował. Więc myśmy mieli, wiesz, oprócz treningów, wyjazdy, obozy, tam się odbywały kuizy. On nas stymulował intelektualnie. Ta kreatywność była cały czas na bardzo takim rozbuchanym poziomie. I ja czuję, że w tej enklawie takiego wież artystycznego funkcjonowania na co dzień, właśnie tam się czułam najlepiej, tam się czułam najbardziej swobodnie. I tak jak sobie dzisiaj je zamykam oczy na to patrzę, to tam był taki rozkwit do osobowości właśnie. To te obozy, na które jeździła i zbierać truskawki, żeby na nie zarobić? Właśnie, trzeba było kasy mieć na nie jeszcze, a tam bida panie była, więc trzeba było trochę po swojemu kombinować. Bardzo mi zależało, żeby zawsze być na wszystkich, ale ja też miałam duże wsparcie później od trenerów, bo byłam takim dzieckiem, które się wyróżniało nie tylko talentem, ale dużą pracowitością. I w momencie, kiedyś okazało, że tak finansowo trochę kiepsko, to dostałam możliwość po prostu zarabiania też kasy w tej szkole. Mogłam prowadzić zajęcia, dzieciakami, młodszymi, później z młodzieżą, później ze studentami, potem... Zkończyło się chyba na ślubach. Śluby, te wszystkie pary, tak, tak. No a później, wiesz, ta nie z gwiazdami ciągle uczyłam kogoś tego tańca, ale dobrze mi to na zdrowie wyszło, mam wrażenie.

A to w domu była taka prawdziwa bieda?

Nie, po prostu było skromnie.

Wybrałam sobie taki zawód, który po prostu wymagał dużej inwestycji od samego początku, ponieważ miałam bardzo dużą ambicję.

Chciałam być najpierw przede wszystkim międzynarodową, najwyższą klasem, później po prostu chciałam być najlepsza i koniec.

I jakby cały czas była mnie nasycona i nie starczało mi to coś, obgałam po drodze, tylko cały czas chciałam więcej, a to się wiązało właśnie z podążaniem do najlepszymi trenerami, z wyjazdami, z, wiesz, zawsze trzeba było się jak najlepiej zaprezentować na parkiecie.

To były takie dla mnie gorzkie sytuacje, że gdzieś na tych treningach wyróżniałam się bardzo mocno, a później wyjeżdżam na turnie i tak mi było troszkę niewyraźnie, że nie miałam szansy wyglądać tak jakbym chciała, jak te najlepsze tancerki, które były moimi idolkami wtedy.

Nie buntowałaś się tym samym?

Jednak często dziecko nie rozumie tego, co dzieje się w domu, tylko chce mieć właśnie to, co mają inni w danych momentach.

Wiesz co, ja do końca tego nie pamiętam, kiedyś mama mi o tym przypomniała, że rzeczywiście potrafiłam jej dać popalić,

ale ja bardziej pamiętam siebie taką, która, wiesz, że nie buntowałam, tylko zapieprzałam, żeby było więcej,

żeby jeszcze zdobyć więcej, żeby znaleźć sposób na to,

ale ten bunt, no, pewnie był, no bo, no bo tu kurde, on miał być werno. Musiał być.

Pod koniec podstawówki paliłaś pierwszego papierosa, więc jednak gdzieś tam...

To mówisz?

Tak mówię.

Nie pamiętam. Pod koniec podstawówki.

Ach, dobra, kumplowałam się ze sąsiadką Monika

i to pamiętam, w którym pokoju u niej w domu to się wydarzyło.

A słuchałaś jakiejs muzyki konkretnej,

poza taką, do której można tańczyć?

Tak, ja pamiętam całe kasety ponagrywane, składanki takiego polskiego roka, takie, wiesz, sentymentalne, cholernie,

więc tamtych czasów to była taka muzyka, która mnie kręciła.

Ale też pamiętam bardzo, od razu mam taką nutę przed w głowie,

jak mi o to pytasz, ma donna, która,

przy której te piosenki pierwsze się całowałam.

Ile białaś lat?

Słuchaj, to był sylwester, ile ja miałam lat?

No, tak miałam z 13.

Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,

pamiętaj, by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj.

W zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu

będę bardzo, bardzo wnieczny, miłego odsłuchu.

To późno.

Późno, no da, a ty ile miałeś?

Oj, idźmy dalej.

Nie można się tak szybko kompromitować.

A słuchaj, no wiesz co, mnie zadajesz tak kompromitować?

Nie, spokojnie, dojdziemy do pierwszego seksu, wtedy będzie kompromitować.

To wtedy ja ci nie powiem.

Nie miałem z 8-9 lat, więc u mnie, ja zacząłem dość szybko.

No, więc...

Ale przyjemnie? Przyjemnie wspominasz?

Tak, przyjemnie to wspominam.

Ja też, super było.

No dobrze, to kiedy miałeś lepszy seks, to uprawiałeś?

Jeszcze nie wiem, czy jesteś, masz tak za kolegopani to samo.

Już jesteś mebidetnie. Jak będziesz wyglądała w perspektywie,

żeby mi podpuściłaś i nie odpowiedziałaś na moje pytanie,

skoro powiedziałaś, że jak odpowiesz, to ty odpowiesz.

Nie, wiesz co, nie przewiążuję już za duże uwagi do tego, jak ja będę wyglądała.

Po prostu jestem samą. Idziemy dalej, z tym razem zobaczymy.

Może przecież tak, ja tam życie przyznam.

Powiedziałaś, że taniec to też było bardzo dużo wyrzeczeń, jakich wyrzeczeń?

Co straciłaś w perspektywie dzieciństwa na rzecz tańca?

I wtedy nie traktowałam tego jako wyrzeczenia,

ale dzisiaj myślę, że mam zaległość i zbestroski, wiesz,

że za szybko, tak na poważka, wszystko zaczęłam układać w swoim życiu,

czułam, że muszę liczyć na siebie, jeśli chcę, rzeczywiście to życie po swojemu poukładać,

a wierzyłam w to, że mi się uda.

Wierzyłam w to, że nie muszę tak, jak tam dookoła,

wydawało mi się, że ludzie mają nudne życie i nie podoba mi się to

i walczą ze sobą.

I za mało się uśmiechają.

A ja miałam jakąś taką przejmującą radość życia w sobie,

że chciałam, żeby to moje życie właśnie było pełne radości.

I ten taniec mi to dawał, ale...

Ale dzisiaj myślę sobie, że za szybko dorosłam trochę,

że tej bestroski jest niedosyd w moim życiu

i nawet próbuję seznaleźć teraz jakieś momenty, kiedy mogę to nadrabiać.

Mówiłaś o tym, że za szybko dorosłaś. Zastanawiałam się...

No dzisiaj, jak sobie patrzę na dziewięcioletnie dzieci,

ja przypominam sobie, że to był moment,

kiedy ja takie poważne decyzje podejmowałam co do tego,

jak moje życie będzie wyglądać.

Ale dzisiaj uparłam i rzeczywiście tak spowodowałam,

że tak się stało.

To jest obiektywnie zaskakujące.

A rodzice byli blisko twoich sukcesów?

Rozumieli to, co robisz?

Bardziej pamiętam tatę, który był blisko,

bo on jest taką artystyczną duszą, a był muzykiem

i on też bardzo zabawowo podchodził do życia.

Więc wtedy był mi jakoś bliższy,

że to nie za dużo go było,

bo, wiesz, był muzykiem,

więc grał w takim zespole,

gdzie ciągle na jakieś okolicznościowych imprezach występowali,

więc właśnie w weekendy nie było go ciągle,

a w tygodniu mnie nie było, bo byłam albo w szkole,

albo od razu na treningu, więc tak...

Nie za bardzo byli blisko ci rodzice, szczerze mówiąc.

Myśmy tak bardziej z partnerem wtedy z Takiem

tak się mocno trzymaliśmy razem

i w tej szkole tańca to była taka społeczność,

kiedy tam czułam, że naprawdę jestem wśród swoich

i ci ludzie rozumieją mój świat, moje pragnienia,

moje fascynacje.

Nawet mówiłaś o tym, że z Takiem połączyło was najbardziej to,

że byliście z pewnego rodzaju porozbijanych rodzin,

z trudnych rodzin, które po prostu gdzieś tam mieliście mało wsparcia

i że mogliście dość mocno utożsamiać się z tym,

kim jesteście dla świata i dla samych siebie.

No wtedy, wiesz, to było mniej świadome.

Jeśli miałabym nazwać utożsamianiem,

wtedy po prostu bardzo nas ta pasja prowadziła

i ona z Takiem czasem rozmawialiśmy o tym,

że jemu to chyba uratowała nawet życie,

bo różne miał momenty

i ten tańc go tak zawsze jakby na właściwą drogę.

Razem z Robertem Kupiszem, który wtedy, pamiętam,

tak mocno trzymał parasol nad nim ochronny,

ale wszyscy zresztą to robiliśmy,

bo potrzebowało takiego wsparcia.

Więc tak, ten tańc był dla nas takim bardzo łączącym nas aspektem.

Kiedy pierwszy raz usłyszałaś, że masz talent?

Na pierwszych zajęciach.

To szybko.

Dosyć, no, ale w zasadę właśnie miałam 9 lat

i totalnie to wskoczyłam i wtedy usłyszałam od trenerki,

że super, tylko muszę przyjść z mamą,
bo powiedziałam, jutro dzisiaj zostaje tańczymy.
I wtedy właściwie nie wiem, czy usłyszałam,
pamiętam reakcję w jej oczach.
Pytałam mnie właśnie, gdzie uczyłam się tańca dotychczas.
A ja powiedziałam, że nigdzie,
że to są moje pierwsze zajęcia, no.
To jest bardzo interesujące.
To jest ciekawe, ale tak naprawdę
największą, wiesz, taką radochą frajdą to był pierwszy turniej.
Jak zobaczyłam w ogóle, jak te ludzie są szczęśliwi, że ja tańczę.
To było dla mnie wtedy łą.
Tak, że to może się tak jakoś, wiesz,
rozprzestrzeniać to, co ja mam tam gdzieś w środku.
A pierwszy turniej był dużo później niż pierwszy trening?
Nie, nie, nie, bo to była fajna strategia właśnie naszych trenerów.
Oni tak bardzo świadomi konfrontowali nas z takimi bodźcami,
że mogły jeszcze stymulować mocniej.
I ten pierwszy turniej był wojewódzkim domu kultury w Gielcach
na sali lustrzanej, w sali lustrzanej.
I tam, pamiętam, myśmy ja ze swoim partnerami zajęłam czwarte miejsce,
ale zostałam misjimister turnieju.
Właśnie za jakąś taką, za jakiś taki totalny wdzięk
i radość z tego tańczenia.
A do dziadków.
To była pewnego rodzaju ucieczka?
Dlaczego tak, tak ważni są dla twojego życia?
Nie, to też mnie zastanawiało.
Jak to się stało, że wykrywali sobie tak dużą przestrzeń w twoim życiu?
Hm, mogła być, tak.
Wiesz co, tam mnie jest zawsze jakoś tak blisko do natury i ona mnie tak bardzo koi.
Więc ta babcia, która ma właściwie taką samą naturę jak ja,
to była taka kobieta, w której ja się, wiesz, przeglądałam.
Ma dostać taką innym typem kobiety, po prostu jest chłodniejsza.
I była tak bardziej skoncentrowana też na, wiesz, na domu,
na różnych takich podstawowych czynnościach matki,
żeby tam łączyć końce ze sobą.
A babcia z takim sercem nadłoni z tymi żywymi emocjami byłam i po prostu bliska.
To była jakaś taka naturalna więź, która wynikała z naszych podobieństw po prostu.
Nasza natura była podobna i tyle.
Czyli ty byłaś bardziej podobna mimo wszystko do strony taty, a twój brat, Rafał,
do mamy, w perspektywie tego, że też powiedziałas, że był introwertyczny.
A mama była chłodna czy chłodniejsza?
Mama się bardzo starała, no ale dla mnie, dla mnie to było...

Bo mogła gasić taki temperament.

Mogła gasić, no ja bardzo długo zabiegałam, wiesz, o jej większą uwagę i jakieś takie większe okazywanie, ale później znam sobie sprawę, że po prostu ma inną naturę.

To chyba trudne dla dziecka.

No bo nie dochodzi do ciebie tak łatwo, że mama ma inną naturę, więc mama mnie nie pochwali na przykład za to, że wygrałam coś.

No tak, no pewnie na to, że ta mama to chcesz, wiesz, żeby była z ciebie dumna, chcesz te rzeczy od niej słyszeć, chcesz przeglądać się w jej oczach i ona była zajęta zazwyczajnymi rzeczami, no.

Wiem, zajmowała się twoja mama zawodowo?

Różnymi rzeczami, tylko że ona była bardziej tak emocjonalnie, po prostu nienienie obecna, może tak.

To było chyba ważniejsze niż to, gdzie pracowała jej, wiesz.

Bo ona przez długi czas była w domu, jakbyśmy byli mali, w jakimś sensie poświęciła się wychowaniu dzieci i była w domu i była przy nas, ale mimo wszystko, jakiś taki rodzaj jej nieobecności był dla mnie wyzwaniem.

To jest jeszcze bardziej interesujące w odniesieniu do tego, że szkoła tańca to duże szczęście, ale zostaje pewnego rodzaju luka, no bo jednak później zamykają się drzwi od środka.

Jaka byłaś, kiedy zostawałaś już sama?

Słuchaj, bardzo poszukująca byłam wtedy.

I ja nie lubiłam zostawać sama, więc zawsze szukałam przygód i myśmy mieszkali na takim osiedlu, gdzie było do oka,

bardzo żezieleni, więc ja pamiętam siebie też obcującą z tymi są naturą.

Ja laziłam po tych górach, po tych łąkach, zbierałam konwalię, po lesie lubiłam i mam wrażenie, że to już znalazłam sobie wtedy jakiś taki rodzaj ucieczki do jakiego swojego wewnętrznego świata, czyli takiej medytacji.

I to było tak jakieś kojące, ale też bardzo mocno angażowałam się w przyjaźnie, w przyjaźnie z takimi siostrami z wyboru,

bo zawsze ta przyjaciółka dla mnie to była taka szalenie ważna.

A miłość? Byłaś kochliwa?

Słuchaj, nie wiem, jak by to nazwać.

Ja dokładnie.

Jak się zakochałam, to namen na 12 lat, więc nie byłam kochliwa, byłam cholernie zakochana, jak bariatka, no.

A kiedy to nastąpiło? To zakochanie w tomku?

Tak, w pierwszym spotkaniu.

Czyli masz ten lat?

No właśnie, aż głupio powiedzieć, a nie wiem, czy nie powinnam do tego przyznawać, bo to jest podejrzana sprawa.

No dobrze, nie miałaś lat, teraz już mnie zaciekawiła się.

Między 9 a 10, jak się pojawił szkole tańca.

Pamiętam pierwszy moment, jak go zobaczyłam,
to jest niedo wiary, ja pamiętam ten moment.
Pamiętam podłogę, jak się błyszczy, jak on wchodzi.
Ten wódek, tam, gdzie bierzesz turniej.
I wtedy to pomyślałaś sobie, że to może być twój chłopak?
Kompletnie nie pamiętam, co ja wtedy pomyślałam.
Pamiętam po prostu jakieś totalnie obezwładniające uczucie.
Że ci brakuje wiesz, a że ci zapiera, zapiera,
dęch wierciak lub zabiera ci oddech na chwilę.
Byłaś osobą pewną siebie?
W ogóle nie.
Bo Jezu, to jest moje jedno z największych wyzwań w życiu.
A najciekawsze jest to, że nikt mi w ogóle nie chce w to uwierzyć.
Że jakoś tak, chyba potrafiłam to schować głęboko w sercu,
że taka jakaś niepewność mi towarzyszy.
Kiedyś próbowałaś zrozumieć, dlaczego?
Jednak jesteś piękną, atrakcyjną kobietą,
która wtedy w tamtym okresie też nieja źle uczyła się w szkole.
Tak.
Słuchaj, zrozumiałam nawet na różnych poziomach, jak to się poukładało.
I dlaczego dużo czasu poświęciłam mnie,
dużo czasu zaangażowałam się w pewien momencie w taki rozwój osobisty,
po to, żeby parę zagadek rozwikłać w samej sobie.
I mi to bardzo pomogło, żeby tak się osadzić i zaakceptować to, co jest.
I wiesz, pewne rzeczy jesteś w stanie sobie przepracować,
a pewne rzeczy najlepsze, co możesz z nimi zrobić, to zaakceptować po prostu.
Nawet może ukochać, tak.
I myślę, że ta niepewność jest we mnie do dziś,
tylko lepiej sobie z nią radzę.
Mam więcej odwagi.
Bardzo piękna odpowiedź dookoła.
No to, co było powodem tego, żeby byłaś wtedy niepewna,
a miałaś wszystkie atrybuty do tego, żeby błyszczeć, żeby być gwiazdą.
Świetnie się uczyłaś.
Miało powiedziano ci, że masz talent.
Pierwsze zawody, czwarte miejsce.
Wszystko gra dookoła.
Jeżeli chodzi, cały czas zamykamy to w tańcu.
No i myślisz, że na tym się opiera poczucie wartości?
Jasne, że nie.
Dlatego podpuszczam cię, bo chcę usłyszeć to, co się oddziało.
Jeszcze ciekawa mam, co powiesz dalej, co takiego jeszcze...
Nie, nie. Tyle komplementów.
...odhaczyć, żeby ci się nie zgadzało, że pewność ciebie

nie do końca tutaj stabilna.
Po prostu pewność ciebie nie buduje się,
dziecko nie buduje pewności siebie na sukcesach,
powiedzmy, w sporcie.
No w ogóle na zewnętrznych wydarzeniach.
Tylko gdzieś tam...
Może jest to jakiś rodzaj poczucia bezpieczeństwa,
które się składa na to poczucie wartości.
A dobrze znosiłaś to, kiedy rodzice się rozwiedli?
Tata wiem, że jeszcze później faktycznie mieszkał,
ale kiedy się już wyprowadził,
ty dobrze znosiłaś takie tarcia między nimi?
Bardzo niedobry to znosiło.
I co to znaczy w twojej zazwyczaj?
Bardzo miałam sobie złość i gniebu na tą sytuację.
Bardzo miałam dużo niezgody.
Bardzo wewnętrznie krzyczałam,
a później już nie tylko wewnętrznie,
na to, w jakiej formie odbywałam się rozmowy w tym domu
i jak wyglądają relacje.
Bardzo to było nie...
To bardzo to było dla mnie bolesne.
Natomiast wtedy ile mniej więcej lat?
Słuchaj, to był...
W moich wspomnieniach to był po prostu...
Dzieciństwo.
Cały czas, tak.
Żałuję, że nie pamiętam jakichś wiesz momentów,
gdzieś tam czułości między moimi rodzicami.
Żałuję, chciałabym mieć takie jakieś wspomnienie,
kiedy pff, pamiętam ich takich.
Rozmawiałeś kiedyś z tatą bądź mamą?
Dlaczego się na przykład w sobie zakochali?
Tak.
No to może to było jakieś wyjście do tego,
żeby stworzyć coś,
co mogło być jakimś właśnie wspomnieniem tego,
dlaczego albo jak, kiedy było romantycznie,
kiedy było miło.
No bo jednak jako dziecko zapamiętujemy częściej traumy.
No niestety, no niestety, nie?
Ktoś to kiepsko wymyślił.
To jest wada systemowa.
To jest wada systemowa.

Zachowana w tym wszystkim.

Jestem w stanie sobie wyobrazić bardzo dużo rzeczy,
ale jak ci mam uczciwie odpowiedzieć,
to nie pamiętam po prostu takich momentów.

A łatwo zaakceptowałeś to,
kiedy mężczyzna w waszym domu?

Nigdy nie pojawił się inna mężczyzna w naszym domu.

Tak?

Ja nie wiem, czy w sercu mojej mamy pojawił się tak naprawdę
jakiś jeszcze mężczyzna.

Ale według statystyki i informacji,
które mam, to wiem, że się pojawił jednak w życiu.

Kiepskie źródła.

Naprawdę? Nie było żadnego innego partnera?

Nawet jeśli tak, to nigdy nie było...

On dopuszczony do nas.

Ja wiem, że w jakimś sensie mama chciała chronić nas.

Ale też nie wiem...

Nie wiem tego, nie wiem.

A też chyba nie mam potrzeby tego teraz rozstrzącać,
bo ja czuję, że wchodzę w strefę jej
i jakiejś tutaj...

Nie chciałabym naruszyć żadnej jej granicy.

Dlatego tylko i wyłącznie pytam o twoje odczucia,

bo ta perspektywa gniewu,

o której mówiłaś,

jak twoi rodzice się rozstawali i to wszystko się działo,

to z drugiej strony ten gniew wydaje mi się,

że potem może jeszcze bardziej potęgować,

nie godzisz się na coś,

a potem ta sytuacja jest podlewana

jeszcze większą ilością benzyny.

Wydaje mi się, że takie dziecko

potrzebuje tylko i wyłącznie stabilizacji.

Bo tak jak powiedziałeś o tej,

powiedzmy w biedzie,

czy jakkolwiek to tam ograć,

normalności powiedzmy,

to jest nieistotne, jeżeli to jest

prosta linia.

Najgorsze są po prostu spadki i nagły wzrosty.

Wydaje mi się, że dziecko oczekuje tylko i wyłącznie tego,

żeby było jednostajnie i spokojnie,

dlatego możesz się spodziewać

w domu.
Nie jestem pewna.
Nie jestem pewna.
To są takie rozmowy
o tym, że rodzice,
na przykład
mimo, że
stają się kochać, to nie rozstają się
ze względu na dzieci.
No nie, nie, no tak, o tym
w ten sposób nie myślałem po prostu,
tylko myślałem,
jakby o stabilnym poczucie
tego, że dom to jest to, gdzie jest,
że nie musisz się nad niczym zastanawiać,
tylko to wszystko jest jak stało.
Tak, że nie przychodzisz i nie myślisz, czy rodzice się kłócą, czy nie.
Czy będę miał dzisiaj przez to
słaby humor, dobry humor,
tylko po prostu przychodzisz do domu, bo to jest dom.
To jest tak, jak my dzisiaj rozmawiamy
i nie rozmawiamy przecież o wszystkim,
to tak samo dziecko też nie wie
o wszystkim, co się dzieje między rodzicami.
No tak, ale albo jest energia taka sprzyjająca,
mięka, ciepła
i bezpieczna, albo jej nie ma.
Ty dużo razy czułeś tą przyjazną,
miłą, ciepłą.
No nie, za mało.
A uważasz, że to cię zahartowało w jakimś stopniu?
Eee, życzy mnie z... Tak.
Tak, ja dzisiaj
myślę, że nie ma takiej sytuacji,
który nie umiem się odnaleźć,
nie umiem się odnaleźć, nie umiem sobie z tym poradzić.
Wydaje mi się, że dosyć
spore wyzwania miałam od początku
życia, z którymi sobie
potrafiłam
radzić i nawet miałam sobie taką
zawziętość, że sobie poradzę ze wszystkim.
Jak zareagowałaś na to, że
pojawił się jeszcze 11 lat

młodszy brat w moim wieku?
Młody, no.
Michał ściągnę na niego, mówię Michał,
choć jest po prostu wielkim chłopem.
Jak zareagowałaś na to?
Bo jednak to duża różnica
w wieku. Tak, nie pamiętam za bardzo
tego momentu.
Nie pamiętam.
Wiem o tym, że dzisiaj
mam
super relacje z nim.
Jest dla mnie bardzo ważny.
Wiem, że ja dla niego też
bardzo siebie dbamy wzajemnie.
A ponieważ on jest
bardziej
wylewny niż mój starszy brat, to wiem, co czuję
i fajnie ta relacja dzisiaj,
jakby ta komunikacja przebiega
między nami. A wtedy nie pamiętam.
I wtedy byłam już chyba trochę
odcięta. Ja już bardziej
w tym swoim świecie
na zewnątrz, w świecie tańca.
Ale ten świat się
trochę znowu zmienił, bo jakby nie było.
Masz tą powiedzmy 11-12
lat, od tego jest mały brat.
To wiesz, małe dziecko
wraca wszystko do góry nogami.
Więc to było też dla mnie
interesujące. A skąd
ten wybór liceum
polygraficznego technikum, przepraszam.
Słuchaj, nie pytaj mnie. To dzisiaj
to był jakiś totalny przypadek.
Miał to związek z tym,
że w szkole
moja nauczycielka
języka polskiego,
której ja byłam bliska
i
którą mi bardzo lubiła i lubiliśmy się

wzajemnie, uczyła też w tamtej szkole
i to było jakoś tak, że mnie namówiła,
że jeszcze chciała, żebyśmy dalej
poszły jakoś razem.
I to chyba jedyny powód,
który przychodzi mi na głowę, to jest właśnie ten.
Poza tym
abstrakcję. Bo to myślałem, że też
znalazłem na kozaczku. Mówię, że to niemożliwe,
że to się wydarzyło naprawdę.
No właśnie, prawda? To jest w ogóle
to jest abstrakcyjne totalnie.
Jeszcze czteroletnie technikum.
No w ogóle, no, no thanks.
To stracony czas.
A jest coś, co pamiętasz
z tej szkoły?
Moje oczekiwanie, aż będę
mogła wyjść i wrócić na trening.
A dalej byłaś
dobrą uczennicą?
Mnie już zaangażowano
szkołę. Nie, to już był zupełnie
etap. Już byłam bardzo
fokusowana na taniec i na to,
co jest dla mnie ważne. I wtedy
to był właśnie rozwój taneczny
i rozwój moich umiejętności był najważniejszy.
A myślałaś, albo myślałaś,
może inaczej, miałeś taki moment buntu,
że nie wiem, nie chciało ci się,
nagle przestałaś trochę trenować.
To się często zdarza w tamtym wieku.
Nie, nie miałam obet buntu
i mi się wiele rzeczy nie chciało.
Ale
nie, nie, nigdy nie miałam
takiego momentu, że mi się nie chcę trenować.
Ale chodziłaś na imprezy.
Dużo tanca, że
lubili się bawić. Ten
przykład z bliski sobie też jest
całkiem niezłym przykładem.
No, sporo

razem spędziliśmy czasu na imprezowaniu
też. Ale ja już
mam wtedy winy roli.
Jaka to rola?
No niestety, to jest rola, wiesz,
takie, takie
matkowania takiego już.
Ale to też może popchnęło cię do tej
dyjżalności, o której mówiłaś? No może,
bo trochę cały czas. No, staracie postrzegać to wszystko
jako jakąś moją indywidualną drogę, jakiś
sens, jakiś, no dużo sensu
w tym widzę i właśnie tak jak mówisz
o tym zachartowaniu mojego
mojego charakteru, no to
bardzo dużo tych sytuacji miałam, które
miały rzeczywiście i to było ciekawe.
Tomek, o to dbał. Proszę?
Tomasz, o to dbał.
I tak, w
zdarzeniu z moją jakąś taką olbrzymią
wrażliwością, empatią, którą miałam
w sobie, no to to była taka
popieprzona mieszanka, naprawdę.
Ja strasznie dużo zawsze czułam,
i to tak nie zawsze swoje.
I musiałam jakoś
nauczyć tego, jak z tym funkcjonować,
bo to było, to było z jednej strony
fajne, ale z drugiej
cholera jazda. A myślałaś kiedyś o tym,
że zabłodziłaś, że pogubiłaś się
trochę? Tak.
I kiedy to było?
No, ma to związek właśnie
z tą relacją toksyczną, w której
byłam, w której tkwiłam bardzo długo
i przekraczając też swoje granice
hardkorowo, no bo jeśli pozwalasz,
że ktoś hardkorowo przekracza twoje granice,
to to naprawdę sama je przekraczasz,
więc to był ten czas, kiedy
kiedy
wiesz, moja romantyczna natura

strasznie wzięła sobie do serca, że
w życiu to jest tylko taka jedna miłość,
że raz tylko można kochać tak naprawdę.
No i że to trzeba zrobić wszystko,
żeby to się udało.
I no i ten
ból, czyli powodował, że wiesz,
że
we właściwym momencie
nie powiedziałam
wypieprzać.
Ale dałaś się upokarzać?
Jak wiesz na to dzisiaj?
No i są wpisane w toksyczną relację, tak.
Ale inaczej
to brzmi, kiedy musisz to powiedzieć,
a inaczej brzmi. Tak, trudno mi
jest to powiedzieć, no. Tak,
jest to trudne.
Ja mam w sobie też taką, wiesz,
dumę dużą,
zaciskam zęby, dłam sobie radę,
ale to idzie mi już nie te spokoje.
Ale to nie jest dobra metoda,
no nie, bo czasem trzeba po prostu krzyknąć
naprawdę czasem.
No już dzisiaj to wiem, już dzisiaj to wiem.
O Jezus, w krzyki też jest dość świetna,
to akurat nie ma żadnych wątpliwości.
Przepraszam? W krzyki jest dość świetne.
Ale co masz na myśli? No, że krzykysz potrafisz
postawić się też. Tak.
To akurat...
Ale to zdrowo. A odkąd zaczęłam to robić,
zdecydowanie higienę emocjonalną
w moim życiu ma się zdecydowanie lepiej.
Bardzo mi cieszę, że dbasz o higienę.
Prawda, to jest ważna sprawa.
Zawsze marzyła się w Warszawie?
Nie, nigdy.
Nie marzyłam o Warszawie.
Zawsze marzyłam o pięknym, kolorowym, szczęśliwym
życiu.
I ten taniec był zawsze takim

drogowskazem, ale wiesz,
to ten...
nauczona doświadczeniem
kolegów z branży tanecznej
celem był Londyn.
No tam jest kolebka tańca, ten serzy.
I celem był Londyn, a Warszawa sama
tutaj przyciągnęła, zostawił z wieżem,
zawołała i
pokazała mi tyle możliwości, że nie miała
po prostu wyjścia. Trzeba było z nich skorzystać.
A mogła być tylko i wyłącznie
przystankiem?
Tak, ale... ale ja
cały czas, wiesz, jestem nienasycona
tym, co... co tutaj
jeszcze mogę
doświadczać. Nie chcę mi się iść dalej,
bo mi się tu podoba.
To bardzo rozsądne, zazwyczaj ludzie,
kiedy mają opatrzone cel,
sami idą po trupach, a dobrze jest po prostu
popatrzeć na to i nasycić
tym, co jest w danym momencie.
Tak, ale wiesz, co dla mnie cholernie ważne są relacje
w życiu. I... i nawet jak wiesz,
jakaś taki... jakaś taka
wizja kariery przed moimi oczami
się tutaj roz... roztacza,
to jest zawsze ta druga
strona relacje.
I dla mnie miłość jest świętością
po prostu. Jak jest, to znaczy, że to
jest dar i tu jest ten przystanek.
A kiedy skonsumowałaś miłość,
wróćmy do tego?
Już ty uparty ty.
Słuchaj, wciąż ją konsumuję.
A kiedy pierwszy raz?
15,5.
Zaprzeciałeś na pół?
Nie, bo miałam to spisane
w pamiętniku. O, czyli prowadziłaś
pamiętnik? Tak, i to nie jeden.

Aż do pewnego momentu, kiedy przestałam go prowadzić. A dlaczego przestałaś pamiętniku? W związku z którymi wszystkie ukradli wszystko przeczyta. Naprawdę? Tak i to było też nietraumatyczne. Boże, jak ja się wstydziłam wtedy. A co pisałaś w pamiętniku? No właśnie, wiesz, no, o tych wszystkich swoich uczuciach i emocjach i mam wrażenie, że to graniczyła z obsesją na jego punkt, gdzie miasta było katastrofa, to jest najgorszy, co się mogło wydarzyć, on to przeczytał, bo ja bardzo skrywałam to wszystko w sobie. Miałam taką bezpieczną przystań, że sobie popisałam o tym, wiesz, ale albo nie, że on był takim łobuzem, to dobrze było mu odsłaniać, wiesz, całe miękkie podbrzusze, tylko jakby trochę... I byłaś na tyle rozsądna? Byłam na tyle rozsądna, że dopóki się dało, to ukrywałam to wszystko, co czuję. A mama nie mówiła ci, że lepiej to z nim nie? Wszyscy mi mówią, że to nie jest najlepszy wybór, a z drugiej strony, jak wychodziliśmy na parkiet, to było po prostu... magia się działa między nami i też na parkiecie po prostu. Ten daniec był tak żywy jak poruszający serca, nie tylko nasze, że to było coś, wiesz, to było coś metafizycznego, było najpiękniejsze doświadczenie, więc, więc, więc no, weź to z tego zrezygnuj. Byłam coraz głębiej utopiona. A pamiętasz taki konkurs, na którym zasiedli dla ciebie bardzo ważni ludzie? Może być mama, tata, babcia, taki pierwszy? Tak, na pierwszych turniejach, w tych pierwszych latach

to się działo.

Pamiętam taką bandę dopingującą, no.

Bo to też jest, to są najfajniejsze,

bo sobie jest nawet mniej

chodzi o zwycięstwa, a bardziej chyba o tych ludzi.

Tak, no, ale wtedy, jak oni już byli, to ja nie mogłam

nie zwyciężyć. To już wtedy

musiałam.

To już wtedy było, była piękna pasca,

naprawdę to było takie pasmo sukcesów,

naprawdę karmiących

i takich potwierdzających, że to

dobra droga, że

że to jest, że to jest mój kierunek,

no. Pamiętasz tamtą

Warszawę, do której się przeprowadziłaś?

Ona jednak dość znacznie różni się od tego

miejsca, w którym jesteście dzisiaj. Bardzo.

I też, wiesz, ja jestem tak w innym

momencie życia i na innym etapie innych

rzeczy doświadczam, że

ale pamiętam, z dużym sentymentem to wspominam,

bo to był ten pierwszy raz,

kiedy, wiesz, zakochałam się

po raz drugi.

To był ten pierwszy raz, kiedy

wiesz, że jednak okazało się,

że ta teoria, że to tylko raz można

nie do końca jest prawdziwa, ale luja.

Bo też

to jest tak, że ten

związek z takim jest określany 12-letnim

związkiem, a tak w rzeczywistości ile

byś określiła, że ten związek miał lat?

No

przechodzimy jakieś

20. Ok, no dobrze.

Ale nigdy tego nie zliczyłam tak precyzyjnie,

tym bardziej, że to trudno jest też o precyzję,

bo myśmy cały czas się

rozstawali, burzliwie

i później burzliwie do siebie wracali,

odwalił coś,

mogę powiedzieć tak, że

jego przeprosiny były, jeśli chodzi o
spektakularność, proporcjonalne
do numeru, który odwinął.
Na przykład
zdarzało mu się przychodzić pod moje okno
kioletkie pod mój pokój
z tysiącami tulipanów,
które buchną z działek
sąsiadujących z naszym osiedlem,
niektóre były jeszcze z korzeniami, że mi brakowało
do tego,
do zapakowania tych kwiatów
i trzymam je w wannie.
Dobrze, że mamako
nie zastrzeżono.
No, prawda?
Jakoś widocznie taka
była moja droga, że musiałam na swojej skórze
tego doświadczyć i podjąć
decyzję w pewnym momencie, że jednak
to może ja jestem ważniejsza od tego drugiego
kogoś. A gdzie mieszkałaś w Warszawie?
Co było twoim pierwszym
mieszkanem?
Na jakiej ulicy?
Przy ulicy Widok,
to tu idzie, w tym wysokim
wieżowcu
z czwórka
osób.
Z dwoma dziewczynami, dwoma chłopakami
to było pierwsze mieszkanie, a później
bardzo szybko
się to zmieniało, bo
później,
podczas kręcenia mojej pierwszej reklamy
po tygodniu pobytu
tutaj, w Warszawie, spotkałam tam
grupa artystyczna, która z Poznania
właśnie się przenosiła do Warszawy i zaproponowali
mnie w współpracę i wtedy wynajeliśmy
już wspólne mieszkanie.
Każdy miał swój pokój, że razem pracowaliśmy,
razem gotowaliśmy, to była też fajna

przygoda, taka kolonia.
To już czasy Dawida?
To pierwsze mieszkanie to czasy Dawida,
a później już bardziej
w komunistycznej. On był
w moim życiu, ale już inaczej funkcjonowaliśmy.
Bo to są też
bardzo ciekawe czasy
w twoim życiu. Wydaje mi się, że takie,
ja myślałem, że jak powiesz mi, że zablądziłaś,
że te początki Warszawy mogą być czymś takim?
Nie. Nie?
Wcale tam nie zablądziłam.
Wiesz co?
To było trudne w doświadczeniu
na pewnym etapie, bo ja
za swoją, wiesz, gdzieś tam
spontaniczność, taką żywotność
i naiwność
zapłaciłam właśnie
taką gorszą lekcją
w życia.
I to było później takie,
wiesz, to było smutne.
Bo jakby nie mieściło się to
wcześniej w moich kategoriach.
Jakby doświadczając tego, że ktoś
jakieś takie intymne sprawy
może użyć do tego,
żeby sobie czymś na tym
zyskać, po prostu
nie mieściło się to w moich kategoriach
czy to było...
Jest kilka takich momentów zwrotnych
w moim życiu, że rozumiałam
dlaczego ta lekcja musiała przyjść
i, wiesz, najbardziej było to bolesne,
tym więcej z tego się nauczyłam.
A dlaczego ta lekcja musiała przyjść?
Mi się wydaje, jak ja to czytałem,
to czytałem to z dużym uśmiechem na ustach,
dlatego że się z tego śmiałem,
a dlatego, że uważałem, że
wracamy do punktu wyjścia.

Młoda, atrakcyjna dziewczyna, która po prostu korzysta z życia, jest szczęśliwa a atrakcyjnie korzystaliśmy z życia i to był taka...
naprawdę to był super czas, jak się pozwolicie.
Ale jak czytałem, że nagrywaliście seks w taśmie, to się chociaż uśmiech tołem.
Słuchaj, nie wszystko, co czytasz na tych swoich portalach, to jest...
To nie, czytałem tego na portalu.
A gdzie to czytałeś? W książce, którą musiałem przeczytać, żeby móc przygotować się o tej rozmowy.
No to ja nie odniosę się, nie czytałam ale ja niestety nie widziałem filmu, a ty mogłaś widzieć, więc wiesz... Jakiego filmu?
Aha, tego filmu, tego do mnie manego filmu.
Aha.
Pamiętam.
Cieszę się, że chociaż ktoś się do tego przyznaje, twój uśmiech powiedział dużo więcej niż wszystkie słowa, które byś powiedział dookoła.
Ale wtedy właśnie był taki okres, że byłaś modelką, statystką, wizażystką, a na końcu zaczęłaś grać w reklamach telewizyjnych i tańczyć w zespole pana nie. Ale byłeś blisko.
Właśnie, bo... Wiesz co?
Bo tak jak mówię, to ta Warszawa mnie tak zawałała, bo to był casting pierwszy na który ja przypadkiem trafiłam, bo byłam przez kilka dni u przyjaciółki, która mieszkała przy Rakowieckiej, a tam jest Odeon Studio takie castingowe i właśnie była taka tabliczka, że poszukują tańczącej dziewczyny.
I my tak dla żartu, bo Agnieszka też tańczyła, weszliśmy na ten casting i ja wtedy wygrałam tą reklamę i ja zobaczyłam

bo tam w karcie castingową
był napisany, jak jest wynagrodzenie,
że teraz u się na to zgadzasz, jak ja zobaczyłam,
ile mogę wygrać, dostać
pieniędzy za jeden dzień pracy.
To się zdziwiło, że w ogóle...
Ile to było?
To było chyba...
Wiesz co, nie pamiętam, wiem, że to było w tysiącach.
Ale typu 50?
Nie, nie, to nie była aż taka.
To nie była aż taka budżetowa.
Bo to była pierwsza reklama i to było dużo dla mnie
pieniędzy. No kurde, chciałabym Cię
powiedzieć prawdę i nie pamiętam...
Ale pewnie między dziesięcia a dwadzieścia?
Do mniej więcej. Właśnie tak mi się kojarzy, że jakoś piętnaście.
I wiesz, i ja
wygrałam ten
casting, dostałam tę reklamę i tam poznałam
Dawida
i tam poznałam tego Michała Wiśniewskiego,
bo tak się nazywał
twórca grupy KGS, którą zaczęłam
współpracować i to się wszystko działo,
w ciągu tygodnia
to wszystko się wydarzyło. Agucjina
do mnie zadzwonił, wiedząc, że jestem
w Warszawie, przygotowywał wtedy
bardzo duży koncert, pamiętam,
dziesięć dni nagrywaliśmy go z wielkimi
międzynarodowymi gwiazdami, chyba Sylwester
Wiedyn, co się nazywało. I on wtedy robi
choreografię, wiedząc, że jestem, a znał mnie
bo byłam w czołgu w Cetanecznej
w Polsce, no to wiadomo, że mnie znał
i zaproponował mi współpracę, więc ja z Agustinem
współpracowałam przy okazji konkretnych projektów,
nigdy nie byłam, nie należałam do jego grupy.
Tylko
tylko byłam taką dochodzącą
zaprażoną, najfajniejsze, gąski.
Dużo lepiej to brzmi jednak niż dochodząca,
ale...

No tak, no tak.

Ale to bardzo dobrze, bo przynajmniej uporządkujemy ten twój życiarz, bo też tutaj mi niestety duże rzeczy nie grała, a wszystkie jakie informacje można nabyć na temat, na twój temat to są zazwyczaj kozaczki, pudelki i pomponiki, więc... No bo jeszcze tej książki nie napisałam, widzisz? Ja cały czas na to czekam, uważam, że to może być bardzo, bardzo świetny czas.

Ale to pomyślałaś już, że to jest miejsce, w którym powinnaś być, że tutaj to wszystko nabiera wiatrów żagle w Warszawie?

Tak, tak. Ja w ogóle nie żałuję niczego, co się wydarzyło, było wspaniale.

I to w ogóle nie było... Ja nie wiem, ja w ogóle się... Nie było takiego momentu, że ja się zagubiłam, że ja zrobiłam coś, co ci myślę, i jest jakaś siara, że to, jak dzieja miałam rozą, czy coś.

Jedyne, co to?

W pewnym momencie chyba takie zaszczucie przez media spowodował, że ja się bardzo schowałam. No to wtedy można mówić o jakimś zagubieniu, bo to się wymknęło...

spod Konkroli Zupami, tam już powstały takie po prostu mity na mój temat, że jakoś nie miałam wtedy odwagi, sił, albo nie umiałam sobie za bardzo z tym poradzić, jak stawiać tę uczoła i...

Dlatego postanowiłam zapróbnić agentkę.

Świetny pomysł.

Korrespondujesz z tamtą dziewczyną, którą byłaś?

Tak.

To nie było żadnej wielkiej zmiany, tylko raczej krok po kroku?

Wiesz co,

wielka zmiana była znowu przyszła w związku z doświadczeniem, które było kolejnym strzemem

w pysk.
Na otrzeźwienie,
że już tej najwności mówimy dość.
I wtedy
wiesz, ja...
Ciekawe jest to, że wspomniałeś
o Oli Kwaśniewskiej
przed rozpoczęciem naszej rozmowy,
bo wtedy to był taki moment,
że obie dostałyśmy popalić, bo to była ta sama
agentka i...
i każda z nas inaczej na to zareagowała.
Ola się trochę wycofała,
a ja się wkurzyłam i powiedziałam
koniec tego, bo teraz będzie prawda
na mój temat albo nic.
I to mi dało naprawdę dużego kopa.
Ale prawda nie jest
tak oczywista, szczególnie
na tym rynku.
Szczególnie, że wtedy portale
plotkarskie trochę raczkowały, bo to był...
Tak.
On nie było jeszcze tak rozwijały się
na naszym...
No, kiedy ty byłaś
w swoim pierwszym tańce z gwiazdami,
ale to był drugi tańc z gwiazdami, no to...
To wtedy był właśnie pik.
Dokładnie i abstrakcyjność
wpisów też była dość wysoka.
No.
Tak, ja też czułam się użyta do
kreowania
tej rzeczywistości nowej, portalowej.
Tak. A jak patrzysz na to
i patrzysz, no dzisiaj, widzisz, jak dzisiaj
te plotkarskie to się zmieniło
o 180 stopni,
to wygląda zupełnie inaczej?
Nie. Nie, nie, nie, nie.
Co się niedużo zmieniło.
Ja się zmieniłam mój stosunek do sprawy,
się zmienił. Wtedy...

Wtedy...

Wtedy...

O, mam wrażenie, że
te osoby, które tam pracowały,
nie wiem, czy powinniśmy dziennikarzami
nazywać to osoby, prawda,
ale osoby, które tam pracowały,
badały chyba granice jeszcze
i często po prostu lało się kubłami
i sprawdzali, co z tego wynika.

Dzisiaj są lepiej w tym doświadczone
i bardziej...

Prawne tam są po prostu lepsze działy prawne.

Tak. Bo te wszystkie teksty
przed publikacją przechodzą sobie
przez dział prawne.

No niech ci będzie, tak? Tak jest.

Prawę.

No dobra, no tak, no tak.

No to trochę czuć. Wtedy był hardcore bardziej.

Tak. To prawda, jak sobie
przygotowuje się, bo też dla mnie to było
interesujące, bo tak naprawdę
portale plotkarskie właśnie powstawały
na przełomie tych lat, kiedy
cała twoja kariera jest trochę w internecie.
Że od tego momentu, kiedy
zaczynałaś się robić popularna,
to wtedy też po prostu już były
portale plotkarskie.

Uczysz, czy wiesz, czy mówisz prawdę,
czy mówisz prawdę?

No bo jak bawić!

Jeszcze ja bym chciał poczuć, czy
mówisz prawdę.

Nie masz takie poczucie? Mam takie poczucie.
Powiedziałaś, kiedyś, że popularność przyjęłaś
spontanicznie. Nie jest po prostu wszystkiego,
ale to nie znaczy, że to nie jest prawda, co
o czym rozmawiamy, no. Powiedziałaś,
że popularność przyjęłaś
spontanicznie, bo przypadkowe osoby zaczęły
cię okazywać mnóstwo sympatii. Tak.
A pamiętasz, kiedy pierwszy raz zaczęłaś

czytać komentarze na swój temat?
No chyba od razu,
no bo jak już czytałam
te
doniesienia
na mój temat, to od razu
czytałam
reakcje ludzi. Tak.
Łatwo ci było znieść komentarze,
no bo komentarze na pewno nie były przychylne, bo
nie po to są te portale, żeby komentarze...
Wiedziałem, że kiedy? Na początku było super.
Na początku było super.
Ja miałam wrażenie, że po prostu super jest
być sobą, bo tyle
miłości od ludzi spłynęło.
A później się zmieniło to.
Później się zmieniło chyba bardziej
przy kolejnej edycji mojej
i tańca z gwiazdami, kiedy się zaprzyjaźniłam
z Marysią Waleśką.
Wtedy był taki trend na świecie.
Paris Hilton, Hilton
Britney Spears, kandalistki
i polskie media uznały, że najwyższa pora,
że u nas też były takie
figury.
I rozstawiono je na szachownicy.
No.
I wtedy przestało być przyjemnie.
A pamiętasz taką sytuację,
kiedy najbardziej zmanipulowano
prawdę po to, żeby cię skrzywdzić?
Że przeczytałaś o sobie coś,
co kompletnie było odrwane?
Na przykład, że zaczynałam
swoją karierę jako tańceka erotyczna.
Mhm.
Wtedy to było jakieś dla mnie.
To było taka
abstrakcja, że ktoś mógł tak w ogóle napisać.
Wiesz, to było dla mnie
takie po całej tej drodze,
którą ja przeszłam.

Po tych latach było po prostu
godzinnych treningów w codziennie.
I tego wszystkiego, jak rzeczywiście
ja wiedziałam, że
no wiesz,
naprawdę w szacunek miałam sama
do siebie za to, co udało mi się dokonać,
czego udało mi się dokonać.
I ktoś tak po prostu jednym
zdankiem zdeprymował to wszystko.
Chciał zdepromować to wszystko, to było dla mnie
szokujące.
I musiałas nauczyć chyba takich mediów
babci, no bo
też były gazety.
Tak, ale siebie najpierw musiałam nauczyć.
siebie najpierw przede wszystkim, bo
to, wiesz, no dla mnie to było
hardkorowe. Ja musiałam
pogodzić się z niesprawiedliwością
na świecie, to było cholernie trudne.
Jak się z tym godziłaś?
Szukałam różnych sposobów.
Na początku szukałam kogoś, kto mógłby
mnie troszkę
wesprzeć, ochronić.
Ale wszystkie drogi później
prowadziły do tego, że to jest moja robota.
Jak mi się wydawało, że znalazłam
superagentkę, która jest dla mnie tarczą,
to później się okazało, że ta tarcza była
tak solidna, że nie docierało do mnie
bardzo dużo informacji, które dotrzeć powinny
i nie tylko informacji.
Więc
wtedy postanowiłam dobra. To znaczy, że
mam się nauczyć tego sama.
Czyli, ale też były takie momenty,
że leżałaś i płakałaś?
No bo z niesprawiedliwością raczej
nie jest się łatwo pogodzić.
To były takie momenty. A najbardziej pamiętam
moment, kiedy
dotarło do mnie, że moja

agentka, którą traktowałam
jak przyjaciółkę,
tak strasznie mnie oszukała. Tak strasznie
mnie oszukiwała przez kilka lat.
Wiesz, co się wtedy stało?
Jak dostałam ten telefon, który już był
niezaprzeczalnym dowodem,
zwymiotowałam.
Nie byłam stań tego przyjąć.
Ja po prostu stałam na klatce.
Pamiętam, ochota.
I po prostu tak jak stałam,
tak zrzygałam się
przed siebie, usiadłam i zaczęłam
płakać. To był taki
szok, w ogóle taki organiczny dla mnie.
Że przyjęcie tego było
straszenie trudne.
Ale to też był taki moment, w którym
faktycznie zostałam bez kasy?
No ten moment trwał
dosyć długo.
To był moment, kiedy
wiesz, no zmagalam się z komornikami.
Mało się siedziała obok
i wspierała, trzymałam się za ręce.
Ma dwa tysie na koncie, więc jeden
może mi ten pożyczyć, żebym jakoś
przetrwała ten czas.
To dla mnie to było
później, jak to wszystko musiałam sobie
ze sobą skleić.
To było jazda
bez trzymanki.
Ty wtedy dostawałaś
w rzeczywistości, nie na konto,
pół miliona za jeden kontrakt?
Nie, nie. To nie było takie
to była
sytuacja, gdzie uzbierało się
trochę zaległości z kilku kontraktów,
z kilku dużych
współprac, które się odbywały.
Poza tym w trakcie tam spływały

jakieś pieniądze, bo tam były różne
wersje różnych wydarzeń,
w różnych, przy różnych
podmiotach konkretnych, które
zalegały z kasą teoretycznie.
Ale teoretycznie powinnaś być,
znaczy praktycznie powinnaś być bardzo bogato?
Wtedy.

Ja byłam w dupie, kompletnie.
Ile czasu odbudowywałaś się z tamtego
incydentu?

To znaczy pytaś mnie
ile mi zajęło, żebym pogodziła się z tym,
co się wydarzyło? Pogodziła się, a potem wróciła
do normalnej kondycji finansowej.

A czytaś kasę odzyskałaś?
Nie, nie odzyskałam tej kasy.

Jesteśmy w kontakcie.

I

Małgorzata cały czas twierdzi,
że najbardziej
jak się tylko da pragnie mi
oddać te pieniądze.

I od czasu do czasu

jakiś

zastrzyk

symboliczny

przepływa

do mnie, znaczy,

jakiś mały kawałek.

Ja cały czas wierzę w ludzi.

I bardzo je życzę, żeby
się ze mną rzeczywiście rozliczyła.

Bardzo je tego życzę.

Nawet chyba bardziej niż sobie.

Bo myślę, że ten dług

jest taki

jadowity i toksyczny, że nie jest

i jestem dobrze.

Ja sobie już to wszystko poukładałam

i mam w sobie balans.

I wiem, dlaczego to się wydarzyło.

Wiem, co zaniedbałam.

Bije się w pierź, że nie zaopiekowałam

się sobą, jak należy, że
racjonalne dowody na to,
że coś się już bardzo nie zgadza.
I że nie wolno tego uykąć, co ona mówi.
Wiesz, jakaś ta moja chęć
uwierzenia w to, że
dobro zwycięża była
silniejsza niż te racjonalne dowody.
No.
Ale spoko, akceptuję to.
Trzeba było dostać strzała takiego,
żeby już nie było się
jak odwrócić od tej sytuacji.
To ile jesteś na minusie
w tej sytuacji?
Wiesz, co? Trzeba doliczyć
odsetki, bo to już trochę było.
A bez odsetek?
Bez odsetek
z czterysta.
Szybko jej wybaczyłaś?
Nie. Bo to miał
związek z wybaczeniem sobie też.
Byłam sobą
zażanowana.
Że doprowadziłam do takiej sytuacji.
To był długi proces,
że patrzyłam na to
tak wiesz
z pozycji jakiegoś takiego
szerszej perspektywy, zrozumienia,
świadomości, że tak wiesz,
uczymy się jednak różnych rzeczy,
że te lekcje przychodzą po coś,
że im bardziej to odpuszczę, tym więcej
zobaczę w tym mądrości dla siebie
i tej wezmę. Więc to był taki proces
równoległego
uczenia, wybaczenia
takiej. Więc to nie było, nie wydarzyło się
szybko.
Ale czekam, aż usiądziemy
przy stole.
I tak jej opisałam, napijemy się w wódki

przysłowiowej, jak będziemy kwita.
I wierzę, że to się wydarzy.
Naprawdę wierzę w to.
OK.
To jestem...
Paradoksalnie mam jeszcze dużo wspomnień
z naszej współpracy. Naprawdę
bardzo dobrych.
Jest też informacja z kozaczka, więc
chciałbym ją zweryfikować.
Był jeden film, który został
publikowany w szczycie twojej popularności
i podobno wtedy TVN zrezygnował z twojego
udziału w tańcu z gwiazdami i z serialu
na wspólnej.
Nie. No też tak myślałem,
ale kompletnie był oderwany
od rzeczywistości ten
wpis i chciałem to już też po prostu zapisać
sobie, że to weryfikujemy.
Przejdźmy do tego, co jest najciekawsze
w twoim życiu, czyli związki.
To jest bardzo interesujący temat u ciebie.
Akurat dzisiaj sobie odświeżyłem twój podcast
o seksie.
Byłam ci, że dla mnie relacje są bardzo ważne.
Widzisz? Ja mówię szczerze.
No ja wiem o tym.
Był związek z kawulem, którego z resztą bardzo
lubie i zagrałaś u niego
od ostatnich chyba jego
film. A czego zabrakło?
Bo nawet w party wtedy powiedziała, że chciałyby
iść z wziąć z Maćkiem ślub.
Czego zabrakło w tej relacji?
Ale już kawałek czasu, co?
Słuchaj, znasz Maćkę, wiesz, że on nie
lubi
tak za dużo o sobie.
Dlatego porozmawiam o tobie?
Dlatego próbujesz, że ode mnie wyciągnąć informacje.
Czego zabrakło
emocjonalnej
gotowości na bliskość?

Z twojej strony?
Nie, nie z mojej strony.
Moje potrzeby
były po prostu większe.
Ale co to znaczy?
Właśnie twoją potrzebą były ślub?
Nie, nie.
Naprawdę tak powiedziałem?
Dzisiaj jestem tym zdziwiony, ale mogłam
wtedy tak myśleć, no.
W kolejnym związku też tam już na pewno
było tak, że chciałaś ślubu.
A skąd? Zaczek, gdzie powiedział?
Nie, nie, nie, nie, słuchaj.
To był już i też kolejny, długi związku.
To był siedmioletni związek.
I tam już z tego, co wydawało mi się
z tego, co też czytałem, co ty już mówiłaś
o tym związku, to tam już były
trochę chęć na ślub
i trochę chęć na dzieci.
Nie, to nie jest prawda.
Myśmy rozmawiali
o tym i bardzo podobnie mieliśmy stosunek
do ślubu i nie było
z moich, ja wiem, że bardzo często
to było pisane gdzieś, więc może
uznało się za prawdę. Wiesz, bo to jest
często, w tamtych etapach to było tak,
że często ktoś mówił, że ty powiedziałeś coś.
No tak, to jest właśnie taki problem.
A to nie jest prawda, myśmy zawsze byli
bardzo dużo wspólnego z Mariuszem,
jeśli chodzi o stosunek do
takich formalności.
I dla nas, i dla mnie, i dla Mariusza
było bardzo
ważne w życiu, była wolność.
I jakoś w tej relacji
dużo
było miejsca na to.
Co to znaczy dużo wolności
w relacji?
Właśnie to, że wiesz,

kiedy jest potrzebna,
jest potrzeba bliskości, to jest bliskość,
kiedy jest potrzeba swojej przestrzeni, to
na jazdy, ta druga strona to rozumie, bo ma podobnie.
Ale to mieszkaliście razem, osobno?
Nie, nigdy nie mieszkaliśmy razem,
pomieszkiwaliśmy razem, ale każdy miał
swoje mieszkanie, dużo czasu spędzaliśmy
ze sobą, ale...
No bo tam było nawet o tych wyjazdach, że
kiedy miał pracę, gdzie jest za granicą, to jeździłaś
z nim?
No, tyle ile
mój kalendarz pozwalał.
No tak, bo też była się sobą...
Nie wiem, że on sobie zawsze żartował, że jestem
z nim, więc
był fajny, myśmy pasowaliśmy do siebie.
A tu czego zabrakło?
Ja przekonam, że ty doskonale sobie zdajesz sprawę.
Taka ekspertka w związku, w relacje
i w to wszystko, co dookoła siebie
obudowujesz?
Nie jestem ekspertką, po prostu...
W swojego życia jesteś.
Coraz lepiej siebie znamy, rozumiem.
I też, wiesz...
I też bardzo mocno ukształtowały mi
relacje z mężczyznami.
I akurat relacje z Mariuszem
to było 7 pięknych lat.
Bardzo
fajnie ciepło wspominam.
I...
Jakiego pytania? Co was zatem dzieliło?
Gotowość do tego, żeby
pójść grog dalej.
A grog dalej, co to było? Cokolwiek.
Cokolwiek, to też rozstaje.
No i okazało się, że właśnie to.
A bolały ci informacje, że
będzie kryzys w wieku średniego
i dlatego spotyka się z 19 lat
młodszą dziewczyną?

Nie, nie bolało mnie.
To już na tamtym etapie, już to naprawdę...
Ktoś kiedyś tak im miałam wniosek,
że ilość, wiesz...
Ciosów, które przyjmujesz
jak szczepionka działają
i ja przez tę medię
naprawdę jestem zachartowana.
I jak byłam tak pewna miłości Mariusza
i na tyle miliardów sposobów
o mi to okazywał, że to, że ktoś tam coś napisał
to naprawdę nie robiło na mnie
wrażenia.
Ale ty chyba zawsze, jak już kochałaś
no, co zresztą rozmawialiśmy o tym, to już kochałaś.
No, wydaje mi się, że ty nie pozostawiałaś tam
w ogóle żadnych wątpliwości dookoła,
że po prostu, jeżeli ktoś ci powiedział, że tak jest
to tak jest. Wydaje mi się, że brałaś
to jako pewnik.
Nie, nie, to co ktoś mi powiedział.
Co chcesz odczuwać?
Temu, co ja czuję.
I serca słucham,
jakkolwiek brzmi to banalnie,
to jest, to jest moje,
to jest
moja natura po prostu.
Więc
jak ktoś pisze cokolwiek
na temat moich relacji
to się uśmiecham, myślę sobie, co wy tam wiecie.
No dobrze, a odczuwałaś kiedyś różnicę 19 lat?
To jest jednak kawałek czasu.
To jest niezaprzeczalne, że to jest kawałek czasu.
Czy znasz Mariusza?
Nie. Miałaś o okazję
co wejcokolwiek.
On ma sobie taką energię i taką żywotność,
że jeśli pytasz mnie, czy odczuwałam to,
że on był starszy i nie dązał
za mną, na przykład
z kwestii, to nie.
A w innych kwestiach też nie.

On czasami miał więcej w sobie
bezpośredniego po prostu głupola dzieciaka
niż ja. To ja byłam czasem zapoważka
dla niego.
I to było interesujące dla mnie serio, naprawdę
rzeczywiście tak jest.
W niektórych sprawach od to on mnie
po prostu rozbrajał
swoją taką
właśnie dziecięcością,
wiesz?
No nie chcę też tracać
jego tajemnic.
Ale takim miał alterego jarek pod jarek
i naprawdę budzał się z takim fajnym
podekscytowanym dzieciakiem.
Bardzo często był. No w pracy
były inny wiadomo, ale więcej czasu jednak
prywatnie spędzaliśmy.
I chwilę po waszym rozstaniu zgodziłaś się
na okładkę w Playboyu.
To zinterpretowały w kontekście tego, że
ty chcesz coś powiedzieć.
Bardzo fajna ta
sesja. Ja uważam, że fajna.
Tak. Jedna z ciekawszych, szczerze powiedziawszy,
bo jak jest ktoś u mnie, kto miał
okładkę w Playboyu, to zazwyczaj staram
się szukać tych egzemplarzy.
I zazwyczaj to jest wszystko na jedno kopyta.
To było bardzo, bardzo ciekawowe.
Takie było po mojemu. Chciałam, żeby kobieta
zrobiła zdjęcia. Chciałam, żeby to były
zdjęcia, które mi się podobają.
Rodzaj zdjęć, takiej sensualności,
która
jest w dobrym stylu, w dobrym smaku.
Tak, żeby właśnie, patrząc na zdjęcia,
się uśmiechała. Trochę chciałam
bzika, żeby było takiego,
jak na okładce.
Wiesz, puszczenie oka, żeby nie
za poważnie to było wszystko. I jakoś
udało mi się zrealizować to, na czym mi zależało.

Także lubię te zdjęcia.
Przyjęłaś te propozycje z dużą łatwością?
Po 10 latach
zamawiania. Wtedy jakoś poczułam, że
mam na to ochoty po prostu.
Czy to miało jakiś związek z tym,
że to był taki moment,
wiesz, że ważne
decyzje zapadły w moim życiu,
takie, gdzie stanęłam naprawdę za sobą,
za swoimi potrzebami, tak świadomie.
Był taki moment,
kiedy chyba też miałam potrzeby
tak wyrażenia tego.
I być może ten krok był
jednym z tych momentów, kiedy to zrobiłam
w takiej formie. Jakże to były
potrzeby, za którymi stanęłaś? Idealnie.
To określiła się doskonale, pewnie wiesz
o co ci chodzi.
To o co ci chodziło wtedy.
Jakże to były potrzeby?
Tak wprost.
Życzyłam,
że jestem w takim punkcie fajnej
takiej relacji
ze sobą, że potrzebowałam
doświadczyć,
poczuć, przekonać się,
jak to być z mężczyzną
naprawdę blisko.
A marzy zaksinobrody
on ma swój pokój
ciemny, do którego nie dopuszcza.
No i
nie to nie.
Chciałbym
mierzyć, że miałeś wtedy w sobie tak dużo optymizmu.
Co to było,
to było też nie trudne.
Właśnie, dobrze znosisz rozstania?
Nie umiem się rozstawać w ogóle.
W ogóle się nie umiem rozstawać.
Ja po prostu robię jakieś radykalne

cięcia, a później dopiero przeżywam
to wszystko.
Bo chyba po prostu nie za bardzo umiem
to robić. Bo tak bardzo
jestem
mocno w tych relacjach,
że jak nagle,
nawet jeśli podejmuję decyzję, że
wiem, że to jest moment na rozstanie,
to nie umiem tego dokonać, tak wiesz.
Jakoś rozsądnie
po prostu
to jest wybieganie
z domu, z mokrą głową, wiesz.
Spekularne.
Jakieś takie
no naprawdę, aż czuję, że się czerwienie.
Bo to jest takie wstydlive dla mnie,
bo naprawdę nie umiem tego zrobić.
Parze razy w życiu już mi się zdarzyło
i za każdym razem to było właśnie takie.
Albo w środku
zamówienie taksówki, zbieranie
szybko swoich kosmetyków z łazienki.
Koniec.
Wiesz co, bo
ja jak kocham to naprawdę mocno wierzę
i dopóki mi się nie przeleję, to ja
wszelkimi możliwymi
takimi, których potrafię metodami
walczę jeszcze o to,
żeby się udało. I jak przychodzi
taki moment, że dociera do mnie,
że to już jest
kres, to
to się musi wydarzyć natychmiast, bo
nie to za dużo kosztuje.
Łatwo Ciebie rozkochać?
Żebyś tu się zakochała
w kimś?
Nie.
Nie.
Jaka dumna.
Pierwszy raz się nad... Nie wiem, czy jestem

sobie dumna, naprawdę pierwszy raz się nad tym zastanawiam, czy to jest łatwo. Nie.

A wpadałaś z związków związek?

Czy potrafiłaś być sama?

Potrafiłam być sama.

Im dłużej tym lepiej potrafiłam, ale...

czy...

No, na przykład, wiesz, nie dużo czasu minęło między moim rozstaniem z Kawulem, a poznaniem Mariusza.

Ale Kawul to był krótki związek.

Ale ważny też.

Ważny też.

Szybciej mi się cierpli, bo skończyła niż zazwyczaj.

Kawul wypada dość

blado, patrząc na to jazdek imię

Adada Sabi i Żerę Krusy

jest tak z tym.

Nie, nie chcę, żeby bladowy, patrzą fajny chłopak jest, lubimy się i, wiesz...

Ale teraz energetycznie

to byście się złapali na tym samym przelocie.

Ja znam Kawule.

Nie, no łapiemy się, mamy wspólny przelot,

tylko, wiesz, z Szacunkiem

dla partnerów, no, ja mam

Piotra, on jest z Olgą, więc po prostu

w pracy możemy się tam

badać na przelocie, no, nie?

No, a ja łascę tak międzyczasie.

W jakiejś

w Peru.

Pomidor.

A co, byłeś?

Doświadczyłeś? No to co ty tutaj

siastasz takimi? A kiedy pierwszy raz

byłeś na ja łascę?

No i żebyś wiedział, że nie byłam.

I co?

Kupię ci teraz? Kompletnie nie,

bo ci nie wierzę. No wiem,
ja wiem, że mi nie wierzę,
że to jest prawda, co mówię.
I koma byś powiedziała, że kłamię.
Bym powiedziała, pomidor, jakbym nie chciał
o tym rozmawiać z tobą. A to świetnie.
Nie mam tego doświadczenia jeszcze ze sobą. Ale to jest w planach.
Wiesz, co myślę o tym,
bo to jest fascynujące.
To są, wiesz, święte rośliny.
Na utryciele.
Słuchaj,
a ty co miałeś
tym wspólnego, że ci tak oczy błyszczą?
Nie, po prostu wiedziałem.
Wiesz, że szczególnie,
że znam kabula
w tej perspektywie,
dlatego od razu połączyłem
sobie te kropki. Ja nawet się do tego,
nawet sobie tego nie zapisałem w notatkach,
tylko tak po prostu przyszło to do mnie.
Bo kawul po prostu energo,
jeżeli chodzi o te energie, ajałaski
i te wszystkie rzeczy, jest bardzo
obfity, tak bym powiedział.
To ja nie jestem
chętna do zdradzania
czyli z tajemnic.
Dlatego nic, dlatego nic więcej nie mówię,
niż to, co powiedział u mnie
A on był w podkaście u ciebie? Tak.
O, cholera.
I co, mówię coś o mnie?
Coś na by. By. Błąd?
Na pewno nie.
Życie ci nie mówię.
Stwierdziłem, że nie będę dotykał
od rażliwych tematów.
Dlaczego mnie o niego pytasz? A odwrotnie nie.
On był u mnie w podkaście z Bogusiem,
gdzie rozmawialiśmy o sporcie. No i co?
Miałeś się traktować jak sport?
No nie.

Co to za głupie pytanie? No właśnie.
Właśnie dlatego mówię ci, że rozmawialiśmy
o sporcie. Tylko i wyłącznie wtedy.
Akurat, bo to był drugi mój podcast, gdzie rozmawialiśmy
tylko i wyłącznie o sporcie i o biznesie.
A Kabul jest świetny i w sport,
i w biznes.
I też w ogóle ty byłeś w fascynującym czasie z nim.
Bo to wtedy było też, że KSW
Już. No tak, on był w pracę albo w pracę.
No właśnie. Super było.
Świetny czas ogólnie. Jak to było naprawdę.
Musiało się naprawdę
Wam bardzo dobrze układać. Nie rozumiem twojej decyzji.
Kompletnie.
Myślę, że
on też nie rozumiał wtedy bardzo.
Ogólne decyzje.
Jak mu powiedziałam po jakimś czasie,
co mi odpowiedział na to, że je wyprowadzam.
Był bardzo zdziwiony. Nie pamiętam tego nawet.
A co odpowiedział? No nie mogę.
No nie, no teraz już jak zaczęłaś, no tak.
Bo tego może postawić w abstrakcyjnym świetle.
Nie dobra, powiem.
No powiem. No bo to właściwie nie wiadomo, co to znaczy.
Wiesz co powiedział?
Pił, pił.
I ci wierzę, bo to jest kamu.
Tak, ja tak powiedział. I to jest kamu.
No nie mógł gorzej, nie? Nie, to świetne to jest.
Nie, no w ogóle nie mógł gorzej.
To już mnie tak zirytowało, że po prostu.
No.
Także widzisz, lepiej nam idzie wycie o kumplami zdecydowanie.
Za to Piotr, jak przyszedł do babci,
to kupił Jagera
i napił się z dziadkiem.
Tak, ale najpierw
w mojej kuchni go upili.
Piotra. Piotra.
Upili go naturalnie
z wędzonym bimbrem
z wojską.

I naprawdę było bardzo wesoło,
bo później wieczorem
spadł z łóżka z wielkim hukiem,
obudził wszystkich i mówił
papciu, to łóżko to jest jakieś popsute.
Nie, no super. Piotr jest wspaniały.
Pokochali go wszyscy na tych miast.
W ogóle to jest takie po prostu wielkie serce.
Tak ciepły człowiek.
Tak, tak, tak piękny mężczyzna, że
choć nie,
wiesz, nie, nie
nie do każdego od razu tak podchodzi
w otwarty sposób, ale
każdy kto miał okazję go poznać
jest, go uwielbia po prostu.
Poznają kiedyś. Poznałeś go kiedyś?
No i?
Podają mu rękę
przy lodowisku.
Jak Hania jeździła na lodowisku.
Ale twój obecny partner powiedział,
że bycie z tobą jest jak rodeo.
To w tym zastawieniu jesteś bykiem?
Ach, bo ty się spotykałeś
z jego obbyłą partnerką.
No tak.
No i co?
W tym rodeo byłeś bykiem?
No i jak tam twoje rodeo?
Przyjemniaczku, jakbyś
mnie tak ciągniesz za język.
Świetnie, bo rozmawiamy
za całą godzinę, 13 asemnych
raniów, 30 minut wcześniej,
dopiero teraz to złapałaś.
Tak, bo
w tematach swoich
ale teraz mi tak
winda dojechała.
Ale strasznie długo ta winda jeździ.
Ja mieszkałem w takim bloku, to się wyprowadziłem.
Nie, ja wokół tego tematu nie jeżdżę w ogóle.
Ja wiem, żeby się nie lubić.

Zkojarzenie.

O, widzisz prowokacja.

Nie mogę ci powiedzieć tak.

Nawet w publicznych wypowiedziach

nie brzmiecie tak,

jakbyście się lubiły.

Tylko jak tak, że jesteście

szanszone do tego, żeby nie było między

wami żadnej takiej, jakby

nadinterpretacji faktów.

My nie możemy się nie lubić, bo się nie znamy.

O, to

jest bardzo dobre określenie. My się nie znamy
po prostu.

Z wyboru, wiesz.

O, i to jeszcze lepiej brzmi.

No,

to jest prawda

po prostu, nie? No, tak, tylko

Bez moją córką jakaś kobieta spędza tyle czasu,

raczej chciałabym ją poznać.

Jednak radio.

No i co na tym lodowisku?

No to w tym zestawieniu

z coś bykiem?

My się chyba wymieniamy

już dzisiaj, to jest super.

No.

I ty lubisz być?

Byłam przez dłuższy czas,

a dzisiaj jest naprawdę fajna

równowaga w tej relacji.

Akurat oglądam jela stronę

i zawsze każdy

musi spać z tego byka.

No i super.

I lubisz spadać?

Kurde, czy lubię,

no to nigdy nie jest przyjemne

taki upadek, ale widzisz,

nawet na przestrzeni naszej rozmowy dzisiaj

okazuje się, że to potrzebne jest.

No jasne, że tak. To jest pewnego

równowaga, chodzi o to, że zawsze

będziesz upadać. Kwestia jest tego, czego się
podoba. No i czy się będziesz urzelać
i jak długo się będziesz urzelać nad sobą, że
cię tam koranko boli, nie?
Chyba gorzej jak na głowę spadniesz.
No czy tam główka.
To akurat się czasami opyla,
wiesz, na głowę. Tak?
No, bo ja mam największy problem z dogadaniem
się z ludźmi, którzy są totalnie w swojej głowie,
tylko i nie potrafią wyjść z tego
do serca, a to się musi
spotkać. I wtedy
jest to dla mnie człowiek interesujący.
Dobrze,
jak dogadujesz się z Hanią?
Bardzo się dogaduję.
Bo Kahania jest
pięknym promekiem,
po prostu takim
wiesz
z taką
żywą,
bezwarunkową miłością do mnie.
I ja do niej też, więc mamy
fajnie bardzo
komunikujemy się ze sobą. Bardzo ją czuję
i parę razy
się okazało
dla mnie dużym zaskoczeniem, jak bardzo
ona też zna mnie. Jak na przykład coś wybiera
dla mnie albo
jak on słyszy piosenkę i mówi do mnie
E, Duśka, to na pewno by Ci się spodobało.
To jest taka twoja joga, byś do tego chciała.
A tą do medytacji, albo jakiś kolczyk,
jak będzie to jakieś... Wiem po prostu, że
mnie widzi naprawdę, wie co lubię.
A ostatnio przy mojej powiedziała,
no, musisz zgadnąć, za to się przebrałam
ostatnio do szkoły na bal.
No i jestem...
Pipa lampa, bo nie zgadłam, ale oczywiście
za indiankę, wiedziałam, że będzie

szczęśliwa.

Bo jest zawsze rzecz, którą mam indiańską duszę
i... Ja nie wiem, czy to żart.

No,

też nie wiem, tak jakby

opowiada mnie o tym, ale wiadomo, że zawsze
jakby w komunikacji

z dzieckiem

trzeba mieć uważność, nie?

Widzisz w Hani Piotra?

No, jest klonem totalnym, nie można

nie widzieć w Hani Piotra.

Bardzo. Bardzo, bardzo?

Bardzo, oni fizycznie są identyczni,

w kontekście wrażliwości są bardzo podobni.

A jeżeli chodzi

o dzieci, bo to jest też akurat

bardzo interesujący temat,

bo cały czas wmawiano

tobie dziecko w brzuch. Tak,

przez całe, całe twoje życie, cały czas

mówiono, że kiedy dzieci, kiedy dzieci,

kiedy dzieci, to

ty masz jakieś marzenia związane z tym,

czy to kompletnie nie twoja bajka?

Wiesz co,

nie mam marzeń.

Jest to kompletnie moja bajka,

bo z dziećmiakami mam sztamę totalnie.

Tak jak wspominałam ci, ja mam

bardzo dużą potrzebę tej wolności,

poczucia wolności, że

mnie nic nie ogranicza. I jest tutaj

pewnego rodzaju lękstem związany, że to by

było już przerobane. Już mnie

tego nie odda. Ale

chyba

jednak dojrzewam

do tego.

Żeby

nie już chyba jestem coraz bardziej

nasycona tą wolnością, teraz i inne

rzeczy kielkują w moim sercu, inne

potrzeby. A

nie dałam się nigdy sprowokować
w kontekście, wiesz, tego wkładania
w brzuch, bo
nie interesuje mnie co inni uważają, że ja powinnam.
Ale to nigdy nie było tak w perspektywie
nawet co ty powinnaś, tylko zawsze
często zadawano tobie to pytanie.
No bo to już najwyższy czas.
A to nigdy nie myślałem o tym
w takim zestawieniu, tylko po prostu
że ja myślałem o tym
w takim zestawieniu, że mówisz o bardzo
komfortowo o tym związku.
I nie chodzi mi o to, że ty mówisz o motylach
w brzuchu, tylko ja traktuję
komfort, kiedy ludzie mówią o tym, że potrafią się
godzić.
To daje największe szanse na przetrwanie.
I na to, że odnajdujesz się w tej przestrzeni, bo
rozumiesz, że związek to jest struktura
raz lepiej, raz gorzej.
Tak. To nigdy nie jest struktura, tylko dobrze.
Tak, to w ogóle
trafiłeś chyba w dychę
z takim
doprecyzowywaniem,
że to zbliża najbardziej, zawsze po tych
momentach spornych,
które wynikają zazwyczaj z niezrozumienia
w drugiej strony.
No i wiesz, jedziesz na tej oju złości
i po prostu
strzelasz, nie? A później
jak dociera do ciebie, że
w ogóle nie chciałaś zranić tej drugiej strony
i dociera
do ciebie, że on też przecież
cię kocha i nie chce dla ciebie nigdy
czegoś, co nie będzie do ciebie dobre.
No po prostu
miłość taka jest, że
że szkoda czasu na to, żeby przeciągać
głód mnie, bo chcesz jak najwięcej
czerpać z tego, co jest, co czujesz

w pewnym momencie, co cię łączy.
Jak taka
niteczka, że brzdękasz sobie na nie
dwóch stron jest napięta, no, nie?
To jest po prostu magia.
To jest
no, no sens.
Ale magia
wywodzi się z rzeczywistości.
Tak. Magia jest magią ze względu
na to, że rzeczywistość
jest czymś, co jesteśmy w stanie określić.
I ta magia
nigdy nie jest stałą,
a jest dodatkiem do stałej. I wydaje mi się,
że
często o tym zapominamy i żyjemy tylko w momencie
oczekiwania, oczekiwania
i pierwszego zauroczenia,
a potem, kiedy przychodzi nam stoczyć się
z rzeczywistością
i popatrzeć na to i poczekać na to,
bo ta magia kiedyś się pojawia, bo są
różne etapy związków. Tak.
Nie mamy na to już wystarczająco cierpliwości
i kręcimy się
w fotelu i zaczynamy szukać
kogoś innego, bo chcemy znowu poczuć
to, co czuliśmy na samym
początku. Jesteś chyba skarżony.
Tak, jestem skarżony ewidentnie.
My tak nie mamy.
Ale marzecie, że
to jest chyba choroba dzisiejszych
czasów. Ale mówisz o takim
wyobrażeniu i oczekiwaniu
kontra rzeczywistość, bo ja miałam
na myśli brzdękanie na tej nitce,
kiedy naprawdę jesteś na Ziemi
w rzeczywistości.
I że, ale to się udaje tylko, jak
są dwie strony
obecności czystej. I na
otwartym sercu, że to po prostu płynie.

A nie, że wyobrażasz sobie
cukierkowy obrazek,
do którego chcesz doścignąć
i, wiesz, wywalasz się na pierwszym
zakręcie, jak nie jest tak, jak ty sobie wymażyłaś.
Ale każdy sobie wyobraża.
Ty też pewnie sobie wyobrażałaś. Ja też sobie wyobrażam.
Jak poznałam Piotra, nic sobie nie wyobrażałaś.
No dobrze, ale jak poznałaś Piotra, to już jednak byłaś
doświadczona w boju.
Myśmy z Piotrem mieli kompletnie
inną historię. My się śmiejemy, że
myśmy byli ze sobą od pierwszego
momentu, jak się zobaczyliśmy.
To myśmy po prostu nagle zaczęli być ze sobą
i rozmowy. I to się tak zadziało.
A dopiero później do mnie dotarło,
że tam jest, wiesz, dużo historii
Bogu i tak dalej, ale to już za późno
było, to już miłość tak wystrzeliła, że
koniec. A ślub
będzie dookoła indiańskiej muzyki?
Słuchaj, jeśli się zdecydujemy, to będzie
bardzo po naszymu. No.
Ale po naszymu to jest...
No, właśnie tak. Tak, bo macie
właśnie to, co mnie też zastanawiał, czy to
jest wspólne. Bardzo to jest wspólne.
No, zresztą mówię, jak oglądałeś
rozmowę z Tom King, do której
przyłączył się
Piotr, bo wnioskuję, że troszkę
cytowałeś tam tego. Do pamięta, że to zrobił.
Że na początku to jest trudne, a później
uuuu, indianiec
i leci. No to jest to
takim, wiesz, połączeniu
ze swoją dzikością serca.
A co najbardziej wzięłaś od Piotra
do swojego życia?
Wiesz co, ja się chyba
przy nim nauczyłam, nie chyba,
na pewno.
On w sprawie, że ja zaufałam mężczyźnie

na serio.
Być może pierwszy raz.
To interesujące.
Bo wydawało mi się, że jednak
ufałaś każdemu.
Poza kawulowi, bo to tam krótkie, lepiej za to.
O i ja mam cieszyć,
jak posłucha.
W ogóle mu nie dokuczasz.
Kompletnie nie.
Wiesz co, trudno mi się było z tym
sprzątać, że mam z tym problem.
Też byłam tym zaskoczona.
Ale taka była duża rezerwa
we mnie, moim sercu, chyba po tym pierwszym
rozczarowaniu.
Kiedy się okazało wszystko trochę inaczej,
miałam nadzieję,
jakby uwierzyłam, że jest.
Jak to się wszystko rozwalilo,
po prostu, jak już nie dało się tego
poskładać, no nie?
To jest taka moja wizja,
taka idealistyczna relacji.
Takiego pobożnego życzenia,
co ona wyglądała i że zawsze wierzyłam,
że ja jestem w stanie tego stworzyć, bo przecież nie ma.
Że nie mogę po swojemu.
To później to było rozczarowanie takie,
które zostało w sercu.
I te kolejne relacje były takie...
Jak się później okazało,
trochę zwiększym dozór dystansów
gdzieś tam w środku.
Niebezpieczne to wszystko było,
bo jak opowiadałaś o tej relacji z Takiem,
o tym, że płynął w używkach,
to wyglądała jak taka niebezpieczna patologia.
Taka naprawdę niebezpieczna.
Tego, że nie wiesz, co się wydarzy.
Jeszcze ty, która
wyglądałaś na taką osobę, która bierze
bardzo na siebie, że
przyjmuje jego grzechy jako

wymówki do tego...

Ja wziąłem

współodpowiedzialność za to. Myśmy byli

po prostu tylko menu rozłącznie, nie było dla mnie

ja bez Tomka.

No to jest niezdrowa sytuacja, bardzo nie polecam.

Nie, nie.

No bo jak znaleźć swoje granice, jak nie wiesz,

gdzie się kończysz, jak gdzieś jesteś po prostu

tak, tak, tak bardzo połączona

wszędzie. No nie, nie, nie idzie rady.

No to już i są tylko wasze.

No ale to jest niepokojąca.

Na tym podlegają toksyczne relacje.

To co się kiedyś imponowało

w facetach?

Eee, temperament

bardzo lubiłam taki...

taki męski temperament.

Wydawało mi się, że to jest,

że to jest, wiesz, siła

największa. A dzisiaj się uczę,

że to jest w ogóle jedna z kolorów

męskiej energii, no nie?

Ale jak jest tylko to

to znaczy nie. Jeśli jest w dysproporcji

z

umiejętnością,

wzięcie odpowiedzialności

wiesz

i paru innych rzeczy, które

dla mnie dzisiaj odwagę

w deklarowaniu uczuć, stawianiu za nimi

i tak dalej,

to, no to ten temperament

nie starcza. Tam jeszcze musieliśmy

chyba, że, żeby była

równowaga, no właśnie taka prawdziwa

dojrzałość, świadomość.

To jak z wszystkim

zarojedynkowość, w jakiegokolwiek

kwestii, to nie jest

za mało, to tak samo jak uroda.

To jest za mało niestety,

żeby móc na tym budować coś
więcej, że trzeba po prostu
patrzeć na proporcje tego wszystkiego
jak i ktoś w rzeczywistości
jest, a druga sprawa jest taka, że
proces weryfikacyjny niestety
to czas,
czas ucieka.
Nie można nikogo zweryfikować na pierwszym
spotkaniu ze względu na to, że często
gramy, bo pokazujemy
jacy chcielibyśmy trochę być.
No zależy, mam wrażenie, że
gramy, że takie odgrywanie
się zaczyna wtedy, jak już zaczyna, że
chcesz się podobać.
Bo kombinujesz co się temu
komuś może podobać
i pokazujesz, podrasowujesz
bardziej takie swoje aspekty,
no nie, tak myślę,
bo Piotrze, który jest dzisiaj najbliżej
mojego serca i o tym
pierwszym naszym spotkaniu
to kompletnie, wiesz,
to było spotkanie biznesowe, do którego on
dołączył i niczego
po nikim nie oczekiwał
i w ogóle
nikt się nie starał, tylko zaczęliśmy się
wspierać.
Posądziłam głosze winizm i
były po prostu tarcie między nami
intelektualne bardziej
i po prostu to był taki moment
ja po raz pierwszy jakoś tak zświadomie
nagle stałam się obserwatorem swoich myśli
i nagle ja z nim gada
i mam takie coś
no jezu, o co ja się tak nie ubrałam za bardzo
takie mam jeansy, tylko i ten dir
a mogłam, kurcze jeszcze
mogłam zam umyć głowę
rano, wiesz, jakieś takie pierdoły

i ja nagle się łapię na tym, że ja słucham co ja do siebie
mówię w tej głowie, to
kurde, coś się dzieje takiego, że ja chyba myślę
o tym, czemu się podoba
w trakcie tej rozmowy, to było
pierwsze, jedyne takie moje doświadczenie
i to dzisiaj sobie myślę, że to coś wyjątkowego
naprawdę na świadomym poziomie
to się odbywało
połączone z podświadomością, nie?
A są jak coś Amanci filmowi, którzy
ci się podobają?
Mnie ciekawi twój gust
bardzo miarach bratwit
po oryginalnie
w sumie to mam, że to jest oryginalnie, wiesz i szczerze
jak pójdziesz mnie o to, to widzę jego po prostu
widzę jego rozośmiane oczy
widzę jego po prostu jakąś taką
piękną z czułością
związane coś takiego
on jest po prostu doskonałością
udał się Jezuskowi
co dodajmy jeszcze dwóch
Amanci
żeby był kontrast
tak żeby ci się podobali
że mi się też podobają
kurde, czy niedostępni faceci
bratwit się całkiem nieźle
klasyfikuje w tym wszystkim
oglądałeś taki serial
Ray Donovan
tak, jasne że tak
no i on ma coś takiego, no z Rydy Mioberg
straszenie wiadomo
więc myślę, że nie dobrze to o mnie świadczy
jak go wymieniam, ale w tym kontekście
ale właśnie coś takiego
intrygująco
niedostępnego
bardzo kręcące
a to na przykład idąc tym tropem
to ten pan oglądał film

film Adrenalina
nie
taki łyśy pan z Wielkiej Brytanii
on ma taką piękną żonę moderkę
teraz nie pamiętam jaką się niestety nazywa
ale też bardzo popularny
aktor i dużo ludzi on mówi, że jest
przystojny, ale też jest właśnie taki
bardzo swój
taki niebrado pitowy
ale nie pamiętam jak się nazywa
trzeciego
to przychodzi mi Gerard Butler
on miał parę takich fajnych
ról, albo na przykład
gladiator
z takim szlachetnym sercem pięknym
oddany swojej rodzinie
swojej wielkiej miłości
szlachetny serce
może bardzo nie będzie gladiator
choć tragicznie skończył, ale
on jako postawa
męska
jak ty patrzysz na swoją karierę
aktorską
Słuchaj moje doświadczenia
aktorskie nie składają się jeszcze w
aktorską karierę
Słuchaj, tak, tylko najlepsze
zapisalem plebana, kryminalni
na wspólnej, tylko miłość w
samym życiu, w klanie, w pierwszej miłości
świat według kiepskich, nowa, ojciec Mateusz
na dobrej nazwę, komisarz Alex
barwy szczęścia, jak po kochają gangstera
kariera
ja nie zagrałem w ani jednym
no dobrze, masz
słuchaj, inne masz
chyba priorytety i potrzeby
masz tutaj ilość rozmów imponującą
i to ciekawych gości, które zapraszasz
też, to dla mnie

jakby satysfakcja
ze stworzenia
z kreacji
większą satysfakcję z tego, co robię
dziś w teatrze niż
filmografii, którą ty przeczytałeś teraz
i naprawdę tego nie postrzegam jako karierę
jak zagram kiedyś taką rolę
z której będę w cholera jasna
dumna
no to wtedy możemy w tych kategoriach rozmawiać
na dzień dzisiejszy, że nie mam jeszcze jej na koncie
ale jak po kochają gangstera
to świetna rzecz
świetny epizod
bardzo taki
rozwirowany, uważam, w jednej z najfajniejszych
momentów tego filmu
ale to nie jest nadal jakaś wielka rola
no ale nawet nie mówię o wielkiej roli, tylko to już
jest to bardzo potężnie
wyprodukowane
do Flix, dookoła tego naprawdę
bardzo przyjemna otoczka, wydaje mi się, że
film też odbił się szerokim echem
patrzac nad, też zagrałaś przecież
w jednej takiej produkcji, która była
bardzo mocno popularna w Rosji, w Ukrainie
Wolf Messing
tam zagrałaś też bardzo mocną scenę seksu
dobrze pamiętam? Tak, bo ja grałam wtedy
ukochaną głównego
bohatera, który był jasnowidzem
i on zawsze
podczas
takich uniesień intymnych
zostawał wizję, więc to była
to była
taka scena, gdzie była połączona
z tym, że do niego te wizje przyszły, ale to w ogóle
jest taka tragiczna historia, bo ten bohater
ten aktor w ogóle zginął tragicznie w trakcie
kręcenia tego filmu
i nie skończyły, one były te zdjęcia

i to zostało pocięte później z tego, co wiem
na serial, żeby to jakoś
uratować, no
16 odcinków z tego, co
pamiętam, no i też ta sytuacja
że po twoim tańcu
z gwiazdami, tańczyłaś z Kubą Wesołowskimi
między wami, cytuję teraz
ciebie, i skrzyło
i produkcja zaprosiła cię
na zdjęcia próbne i okazało się,
że jest super, no i tak powstała
twoja rola. Tak, została
napisana bohaterka Urszula, młoda
matka samotna wychowująca swoje dziecko
córeczkę, który
zakochuje się i gorczy tej,
jak był Wesołowski. Tak, fajnie nam się
pracowało wtedy, bo myśmy
była silna chemia.
Ale niebezpieczna?
Nie.
Bezpieczna, dla mnie bezpieczna, bo
jeszcze miałam...
Jeszcze, no, kogo?
Tomka w sercu cały czas.
I
Kuba przestał smolić cholewy, jak
pewnego razu przeszedł Tomek
na trening, żeby nam tam coś pomóc
i spożonął, aha, no
dobra, to już teraz wszystko rozumiem
no i odpuścił.
Szkoda.
Ale prowokujesz.
Nie prowokuję.
W ogóle nie prowokuję.
Słuchaj, tak, tak się, to tak wszystko
jest tak, jak ma być, no.
Jasne, że tak. Ja naprawdę jestem tak uczciwa
wobec siebie, wobec tego, co czuję, że nie mam
powodu żałować czegokolwiek, bo
co, miałam wyprodukować inne uczucia,
niż były naprawdę? Po co?

Ja tylko zaczepiam.

No wiadomo. Był moment, w którym mówię, że jedziesz do Stanów na spotkanie w sprawie propozycji, którą dostajesz z Hollywood, później napisał o tym, że tej propozycji nie było.

Jaka to prawda?

No to był taki moment, że tak lubili sobie najpierw wymyślić coś, żeby było co później demontować.

Demontować.

O, demontować, demontować.

Zdemontować też to może. Prawda, jedna cholera.

No, czyli nie było niczego.

Nie, ja pojechałam tam na warsztat aktorskiej, żeby się po prostu kształcić. I to propozycją było to, że Bernard Heeler po cyklu warsztatów w Europie zaprosił mnie do swoich master class'a była propozycja.

Bo ty też się uczyłaś w Rzymie i w Londynie, tak?

Tak.

Dużo wyciągnęłaś z tych lekcji?

No bardzo dużo.

Dużo narzędzi do pracy ze sobą, ale też takiego radykalnego konfrontowania się z tym, na co mam być gotowe, jeśli rzeczywiście chcę grać.

Jakie masz marzenie aktorskie?

Jak tak rzeczywiście spojrzysz na swoją umiejętność i na to, co może się wydarzyć w twoim życiu i jaki masz apetyt na życie?

A wydaje mi się, że apetyt jest duży.

Ale mój stosunek do aktorska się zmienił na zdecydowanie zdrowszy, bo moje ambicje na początku były bardzo takie uciążliwe dla mnie, bo...

te pierwsze zmagania właśnie to było takie zmagania.

Próbowałaś kogoś coś udowodnić, moim zdaniem.

I też miałaś także odłożyłaś ten taniec na półkę, tylko i wyłącznie po to, że oni nazywali cię tancerczką i tak dalej.

Ja zanegowałam bardzo ważną część
siebie wtedy, żeby coś udowodniać.
Głupi kierunek, ale
ta tęsknota za sobą
pokazała mi właśnie, jak bardzo to jest niewłaściwe
i wróciłam
na właściwy tor, ale właśnie jak
rozmawiamy o tym, czym te doświadczenia były
wtedy, to było zawsze takim dużym
ciężarem i chęcią udowodnienia
właśnie, aż do pierwszej
roli w teatrze
dramatycznej.
W Duodramie z Małgosią Bogdańską, w Divie,
no nie, to wtedy reżyser
powiedział, że to jest dla mnie jak
zamić, że jeśli się tego podejmę,
to on mi pomoże
i zrobimy to dobrze, bo
obserwował mnie wtedy powiedział już od
dwóch lat i nieprzypadkowo
przychodzi do mnie z tą propozycją, także jakoś
tak fajnie we mnie uwierzył.
No i ta rzeczywiście krowanie tej roli
nie było wcale proste,
ale
od tego momentu już
podjąłam decyzję, że nie chcę tak hardkorowo
i że to nie musi
to doświadczenie wyglądać, że jest tak trudno
i ciężko. I dzisiaj, jak pytasz, miałby
marzoną rolę, to w której
ja
z takiego prawdziwego swojego
potencjału będę mogła
stworzyć coś
zajebistego,
co
mi da szansę, wiesz,
użyć wszystkiego, co mam,
a nie
znów
a nie
za wszelką cenę coś tam

robić.
Ja mam
tak bogate życie
swoje,
cykl doświadczeń,
które mam już za sobą, że ja mam naprawdę
z czego czerpać i jeśli myślę
o
wymarzonej roli, to właśnie taka
ona byłaby, żebym mogła z jak największej ilości
doświadczeń czerpać, które
w moim życiu były, co się uśmiechasz
do swojej własnej kartki.
Wyobrażasz sobie to
na przykład, że nie wiem
tak, bo ja myślę, że to jest
na przykład marzenie do zrealizowania, że jesteś
na przykład gdzieś tam w planecie Singly,
w listach do AEM, pojawiaasz się
w takich produkcjach i po prostu pojawiaasz się
regularnie, bo
to są rzeczy, wydaje mi się, że bardzo
w zasięgu
i do zrobienia jak najbardziej, a wydaje
mi się, że już aktorsko też pokazują,
że tutaj potrafisz coś.
Jesteś w fajnych miejscach, bo to zazwyczaj są
bardzo fajne, pozytywne, ciepłe filmy
dobrze odbierane przez publiczność.
Z drugiej strony pojawiają się produkcje
takie, nie wiem, ale powiedzmy
Patryka Węgi, ale już chyba
w innych reżyserów, bo wydaje
mi się, że tam jest trochę moment
zaciągnięty na chwilę, jest hamulec, ręczne,
ale pojawia się chociażby taki kawul,
który gdzieś tam zagospodarowuje
taką przestrzeń, po prostu robi to
trochę bardziej artystycznie, a mniej
komercyjnie i to byłoby coś takiego, co...
Ja myślę, że jest fajnie odważny w tych swoich decyzjach
i zrobienie 3-godzinnego filmu to odwaga.
Też, no.
Strasznie długi i wyobrażasz sobie, że to

jest kariera, o której byś mogła powiedzieć,
że chciałabyś taką?
Maćka kariera? Nie, taką, że właśnie
grasz w jakiś tam komedjach romantycznych,
grasz właśnie w takich produkcjach, jak Maćka.
Wiesz co, moje życie
mi pokazuje, że ja zazwyczaj nie idę
taką sztapową trasą, że ja muszę
mieć teraz po drodze
medieromantyczne, żeby dostać. Ja myślę, że
jak przyjdzie właściwie moment, to mogę
dostać dokładnie tą propozycję,
która będzie
tą właściwą
i nie muszę po drodze
przechodzić przez te wszystkie bramki, o których mówisz.
Ale być może tak, być może stanie się
właśnie tak, nie wiem, zobaczy, ale
nie układam tego tak w głowie.
Bardzo dużo się we mnie zmienia teraz, teraz
taki czas, kiedy ja mam wrażenie, że
że życie mi podkłada
takie projekty, żebym ja mogła w tym rozkwitać
i żebym siebie zobaczyła
jak fajna jestem w tym rozkwicie,
takim autentycznym
i żebym jeszcze bardziej zaufała sobie
i jak to się wydarzy, to przyjdzie
ta rola. I opowiem ci
wtedy o tym. Co jest
dzisiaj twoim życiem zawodowym?
No głównie teatr.
Najwięcej pracuję w teatrze,
plus programy 2
Jeden z dzieciakami,
który jest
dotyka mojej największej pasji, czyli tańca
Youth and Dance, a drugi
tańcząca ze światem, który
paradoksalnie o tańcu nie jest, ale m.in.
jest jeden z aspektów, który dotykamy.
To jest podróżnicze program.
A bałaś się, przyjmując propozycję
od TVP, że zaczniesz się na ciebie chociażby

lynch? Nie.
Nie, bo jeżeli
ja podejmuję decyzje, które
czuję, że są właściwie dla
mnie, to już, wiesz co,
koncentruje się na tym, żeby
przejsć z pozycji pełni, a nie ze strachu.
Żeby ta intencja była z pełni,
bo wtedy
sprzyjające są okoliczności bardziej.
A ja też nauczyłam się
kilkoma klapsami
z życia, że już nie biorę odpowiedzialności
za nie swoje tworzenie.
Biorę odpowiedzialność za to, co tworzę sama.
Jak podchodzisz do medycyny
estetycznej, to jest bardzo interesujące.
Interesujące to jest dla ciebie?
Dlaczego? Dlaczego? No dlatego, że
jesteś atrakcyjną kobietą.
Powieм to już dziesiąty raz, żeby
to podkreślić, więc tym bardziej
interesuje mnie twoje podejście do tego, jak
patrzysz na medycynę estetyczną.
Patrzę także, broni się ręką, a i nogami.
Staram się, nie, po prostu
wybieram cały czas naturalne sposoby
wspierania
swojej kobiecości,
fizyczności. Aczkolwiek
widzę zmiany, które następują.
Jedne lubię inne, nie.
Ale godzisz się z takim przemijaniem?
Co ja mam to gadania?
Mam po negocjować tej sprawie?
Wiesz co, nie godzę się w tym sensie, że
nie odpuszczam sobie. Cały czas ćwiczę
jogę, dobrze się odżywiam, jakby
dbam u siebie z wszystkimi metodami,
w które wierzę, że mają sens.
Ale wiesz, zawsze chciałabym
wyglądać pięknie
i świeżo, i żeby
ta ta moja, taka młodzięcza

radość, która jest w sercu, też była
widoczna na zewnątrz.
Więc na razie mam
taki etap, że
cieszę się tym, co jest.
A dalej zobaczymy, no spróbuję
wytrwać.
Bo to, bo tak
powiedziałeś, jakby to było coś złego. Mi się wydaje, że to jest
po prostu już taki element
naszej codzienności ludzi,
że już jakby to jest pewnego
rodzaju wybór.
Ja mam po prostu wewnętrzny trochę konfliktem
i dlatego nie mówię, że to jest coś złego, tylko
jakby obserwuję
to, co się dzieje, obserwuję też różne postawy.
Bardzo
mi zawsze blisko do natury.
Ale
no wiem, że teraz jest
mnóstwo możliwości, bo
mnie się to kuć, wiesz, w jakim sensie, że ja bym chciała
rzeczywiście żyć w tej akceptacji,
którą bardzo wierzę.
I myślę sobie, że jak zacznę majestrować
przy swoim wyglądzie w sztuczny sposób,
to, że to będzie trochę przeciwko tej mojej filozofii.
I to się we mnie jeszcze
zмага tak wewnętrznie, wiesz?
No mnie to zastanawiało, bo
wydawało mi się, że
ty nie korzystałaś nigdy, ale mnie bardzo łatwo oszukać
w takich kwestiach, ja się kompletnie nie znam.
Tak się nie znam, bo
to wiesz, znasz się jak zaczynasz doświadczać.
Bardzo łatwo im powiedzieć, że ktoś czegoś nie robił,
a ja sobie nie robił, no bo mi powiedział, że
nie robiła, a potem się okazuje, że jednak
coś robił, więc na tym się nie znam,
ale też to mnie zastanawiało właśnie w twojej perspektywie,
bo wydawało mi się to wszystko raczej naturalne
u ciebie.
A z drugiej strony właśnie

jeden, godzenie się na przemijanie,
a druga sprawa właśnie to, że
jak się ma taką urodę
i się do niej bardzo mocno przywyknie,
to czy właśnie
razem z wiekiem nie boi się
jakby tych utraty tej atrakcyjności,
tej świeżości takiej.
Wiesz co, świeżość tak, atrakcyjność
no właśnie zależy,
jeżeli przyzwyczajasz się do swojej
no, ona się często staje atrybutem
i to bardzo duże.
Ok, ale jeżeli opierasz
całe poczucie wartości na tym, to jest
niebezpieczne, bo wtedy już desperacko
jest niebezpieczeństwo, że desperacko zaczniesz
tego bronić, nie?
I ja dzisiaj się, wiesz
swojej kobiecości wyrażam
na wiele różnych sposobów, nie tylko
wyglądem swoim, dlatego
myślę, że do desperacji
mi jeszcze daleko, ale nie jestem takim
typem, który ci teraz powie, słuchaj
nigdy w życiu nie użyję, nie spróbuję
nawet, bo nie wiem, czy nie spróbuję.
Nie, na razie
mój wygląd jest naturalny, ale
ale wiesz,
zmienia się ta skóra
buzia.
No, no jest inaczej niż było, czasami
na zdjęciach widzę na jakimś filmie
myślę, cholerka.
Tego jeszcze wcześniej nie widziałam,
to jest taka zmiana, do której musisz się
przyzwyczaić i tak, im bardziej
jesteś uczciwy w stosunku do siebie,
uczciwa, wyobraźcie, że jesteś kobietą,
bo wy trochę inaczej nie przywiązujecie
tego tyle uwagi, prawda?
Sam to stwierdziłeś?
Chociaż nie, znam też wielu

mężczyzn, którzy
wyrażają swoje niezadowolenie
związku ze zmianami fizycznymi.
Tak, tak, właściwie to już nie
jest tak, że tylko kobiety. Wszyscy dzisiaj
chcą się podobać, no co?
A ty nie chcesz?
Jasne, że chcę, dlatego jak najbardziej pokazuje się
z każdej możliwej strony, żeby po prostu
tą atrakcyjność wypuklić.
Pogadajmy o energii, bo to jest bardzo ciekawy
temat w twojej kwestii. Bardzo mi się spodobało to,
że czytasz horoskopy i wierzysz w nie dopiero wtedy,
kiedy jest napisane coś
miłego, albo coś, co może się wydarzyć
pozytywnego w twoim życiu.
No pewnie, ale
przy muszeń moka czytam te horoskopy.
W ogóle
tak bardzo wierzę, że jesteśmy kreatorami
swojej rzeczywistości, że
obieranie się na tym, że ktoś coś ci przepowiedział
jest, wiesz, odbieraniem sobie
tej mocy.
Proszę cię, ja słyszałem historii o tym,
że zakopywałaś pieniądze na cmentarzu.
O, do mnie to jeszcze nie dotarło.
Pieniądze?
Nie, że lubisz chodzić do wrózek, to prawda.
Jakbym miał już zakopać kasy, to na pewno
nie poszłabym na cmentarz, przecież tam się umiera.
To znaczy tam się już nie żyje, generalnie.
Może tam po prostu
nikt tego nie zamierzy. A co dobrego wynika
z zakopywania na cmentarz? Nie mam pojęcia,
ale lubisz chodzić do wrózek.
Nic z tych rzeczy.
Przepraszam, ja cię przecież damy tu wywiadów
powiedzieć, że chodzisz do wrózek.
Ale miałam też tyle dowodów na to,
że czasami,
to pewnie
ludzie stają na drodze, żeby wesprzeć pewne rzeczy.
Żeby ciebie wesprzeć, zależy się

od tego, czego potrzebujesz.
Kiedyś miałam takie
chodzenie do wrózek, ja w ogóle.
Pierwszy raz byłam
kogoś, kto zajmuje się energią.
Właśnie dlatego, że życie postawiło
tego człowieka na mojej drodze.
Byłam w tramwaju, wracałam
i byłam w kompletnej rozsypce.
Zastanawiałam się, jak mam sobie pomóc,
bo po prostu
coś na kształt depresji mnie dopadło.
Z czego nie do końca zdawam sobie sprawę,
opowiadałam jej po prostu, jak się czuję.
I wtedy poczułam, jak ktoś kładzie mi rękę
na ramieniu.
Odwróciłam się, to był młody chłopak,
który powiedział do mnie,
myślę, że mógłbym ci pomóc.
Jeśli mi zaufasz, to mysiądzmy
i pogadajmy chwilę na przystanku.
No i rzeczywiście zaufałam mu,
wiedzieliśmy wtedy chwilę
i polecił mi swojego przyjaciela,
który miał wtedy taki niesamowity dar
czytania
poziomu energii
i wspierania ludzi
we właściwych
korzystaniu
z potencjału energetycznego, który jest.
No i to właśnie było po
mojej, po zakończeniu
relacji, wiesz, toksycznej
w moim życiu. I dowiedziałam się, że jestem
nienergetyczna i że dziewczyno
klapsa i trzeba wracać
do życia. No i to była moja pierwsza
styczność takimi osobami, więc
no wiesz, to nie jest kwestia, że
jestem nawiedzoną lolą,
która szuka wróżki, której powie, co
w życiu ją spotka. Ale czy ja nazwałam się
nawiedzoną lolą? Tylko nie, ja sobie

z tego teraz tak drwie, bo myślę, że
wiesz, że przesada w
żadnym kierunku nie jest dobra, ale
na przykład wtedy wiem, że ta osoba
nieprzypadkowo stała na moja drodze
dlatego, że potrzebowałam pomocy, po którą
raczej bym nie sięgnęła, bo nie
miałam zwyczaju. Ze wszystkim
postanowiłam poradzić sobie w życiu sama.
A to nigdy nie byłeś na terapii?

Nie.

A pomyślałaś kiedyś, że mogła
być i pomoc?

Nie.

Nie. Nie.

Ale mówię to specjalnie
z taką inną, nie dlatego, że uważam, że
nie jest pomocna, bo uważam, że wielu
osobom może pomóc, tylko ja miałam
taki taką niezgodę, że z czymś
miałabym sobie nie poradzić sama
i zawsze szukałam narzędzi do tego,
żeby to zrobić
samodzielnie i tak trękałam do szkoły
świadomego tworzenia,
gdzie nauczyłam się właśnie
medytacji na 10 poziomach
podświadomości
i tą metodą
rozwijam swoją świadomość.
Bardzo się ze sobą,
no najpierw poznałam siebie dobrze, a później
zakumplowałam i to
super zaowocowało w moim życiu.
Ciężko było się z samej ze sobą zakumplować?
No nie, na początku to jest
spotkanie z demonami
z wszystkimi, tak że sprzerąbane.
Nie jest to po prostu sprawa, ale warto, no.
Dużo tych demonów?
Wiesz, co niedużo, ale silne skurcze byki
były. Wiesz, taka
zosia samosia też wcale nie ułatwia życie,
że nie potrafisz przyjąć pomocy od nikogo, że masz

w sobie taki bunt na to, że
jak czegoś nie dostałaś
w życiu, to znaczy, że tego nie
musisz pojeździć, to poradzisz bez tego.
A tam w sercu naprawdę jest taka potrzeba,
no nie, i najpierw musisz ponegocjować
z tą somu, z stroną buntowaną w sobie,
żeby się na to zgodzić, że ta potrzeba jest.
Później, że właśnie
możesz zaufać mężczyźni i nie musisz
kontrolować wszystkiego, bo naprawdę
możesz uwierzyć, że on
że on jest zfer.
Że naprawdę poszedł na piwo z kumplem?
No a przykład.
I już schodząc i powoli zmierzając do końca,
że nie ma jaką popkulturę konsumujesz.
Jakie oglądasz seriale?
Jakie oglądasz filmy? Jakiej słuchasz muzyki?
Dużo ma z energią
związku, jakby mają odpowiedź na to pytanie,
bo ma wrażenie, że wybieram
dzisiaj dosyć selektywnie to, co
czuję, że mnie karmi.
I intelektualnie,
i energetycznie,
i tak światopoglądowo.
Tutaj się czasem rozmijamy z Piotrem,
bo on lubi...
Ja lubię też oglądać dokumenty, bo to
akurat jest nasza wspólna pasja.
Ale na przykład nie rozumiem, jak można
oglądać filmy,
w których jest dużo agresji.
Więc zdecydowanie
wybieram takie, które są
karmiące,
niż... To jakie to filmy?
Na jasną stronę mocy wybieram po prostu.
Ale jasna istnieje,
dlatego że jest ciemno?
No wiem. Tu jeszcze mam...
Tu jeszcze te równowagi szukam.
Jeszcze nie na wszystko się w tym stanie zgodzić,

ale pracuję nad tym.
Tu jakie dokumenty oglądacie razem?
Słuchaj, bardzo, bardzo
uwielbialiśmy i ciągle do tego
wracamy
o
koszykarzach.
Ostatni taniec.
Ostatni taniec jest
po prostu tak ją skarbnicą
mądrości.
To jest chyba nasz ulubiony serial.
To jest jeszcze jeden świetny
o koszykówce, o legendzie
Boston Cells X, który zdobył
11 pierścieni,
11 mistrzostw.
A ty chyba pizzerc to oglądał.
I to był pan, który walczył
o równość rasową,
miał pozycję koszykarską.
Świetny dokument.
Jeden z ważniejszych, które zobaczyłem
jeżeli chodzi o to, jak człowiek wykorzystał
sport, do naprawdę
dużych rzeczy.
A jeżeli chodzi o muzykę, no muzyka powinna być ważna
w twoim życiu. Bardzo dużo jest.
Ale wiesz, co ja szukam takich
i bardzo lubię z koncertów oglądać
relacje, bo to jest wtedy
tak żywe, że
ja jestem z nimi, ja się tam przenoszę
i ostatnio na przykład natknęliśmy
na utwór, gdzie
synowie
Bobiego Marleya wiemy
utworze z Rianą.
Słyszałeś ten utwór? Nie.
Prześleci. Taka będę fajna.
Taka będzie fajna.
Ale też wiesz, te koncertowe
wersje, na przykład uwielbiam
stary koncert Moloko.

Nie wiem czy widziałeś taką czapkę,
chyba w ślopocie on był, się on był.
W takiej czapce
kapitańskiej ona tańczyła
ubrana w szaty
takie zwariowane
i tam
panowie nawet
kopulowali z różnymi sprzętami
energetycznie, ale to było
taki strzał energii. Wydaje mi się,
że muzyka,
albo Queen i jego koncerty
chyba te najbardziej energetyczne
jednostki,
które tak potrafiły
polaryzować
ilość, taką rzeszę ludzi.
To są takie koncerty, do których najbardziej
wracam.
Oglądałaś film o Queen? Tak, oglądałam.
Jak? No, świetnie
bardzo mi się podobał.
O Elvisie? O,
tutaj mam wrażenie, że strzedł
jego duch po prostu, żeby się
możemy wesprzeć głównego bohatera
od tworzenia tej historii, tak jak
zresztą Merlin.
Blondynce.
No dla mnie to muzyka, ale jednak
podało mi brudu tych postaci.
Wiesz co?
Ale myślę, że to był o tym film,
że... No to pomnij mi.
Dokument tylko o sile
tej pasji.
No i też w ciemnej stronie tego oczywiście,
ale
ja się nakarmiłam tym dla mnie, to
był po prostu totalnym,
totalna moc w tym. Ja się po prostu
boję, że
jak zrobiłam film o, kurczę, Kobylina,

wydaje mi się, że kiedyś powstanie to, że
rob. I trochę się tego po prostu
boję. Tak, tak.
No proszę Cię,
to było na pewno.
Akurat jeszcze Elvis to już w ogóle.
Pamiętasz,
jak kończy się ten film?
No. No, jakby
co jest przyczyną śmierci?
Trochę... Niestety
ja bardzo
lubię to, że te filmy
mają być prawdą. Te filmy też mają być
pewnego rodzaju przestrogą.
Dużą przestrogą.
Czyli brakujecie tej autentycznej historii, przyczyna
skutkowości, tego, że to dla kolejnych
pokoleń. Zespół Queen
bawił się najprawdopodobniej gorzej
od zespołu Filz Polski.
Tak, że po prostu
jak pokazuje się, jak wyglądało
te życie, to zachowajmy proporcje,
bo te proporcje pokazują, że na końcu jest meta
i ona jest niezbyt przyjemna.
Bo ci ludzie bardzo szybko poumierali.
Ale nie pokazuję. Nie masz tego wrażenie
oglądając to, że jednak
przyczyna była w sposobie ich życia
takiego zakończenia.
Tak, ale ja to czytałem,
ale mam 37 lat.
Wydaje mi się, że dla ludzi, którzy mają
trochę mniej wyobraźni i gdzie
narkotyki i alkohol powinny
być zdecydowanie bardziej spychane na margines
i pokazywane, co one tworzą
w rzeczywistości. To doskonale wiesz, co one tworzą.
Więc pomyśl sobie
teraz, czy widziałaś w tych filmach
ten płacz i ten
ból, który one powodują
w rzeczywistości.

Dla ludzi bliskich dookoła tego
wszystkiego, co się dzieje.
Nie wiem, czy to jest do odtworzenia.
Ale, moim zdaniem, nawet nie spróbowano.
Nie spróbowali.
Bo za mało było w tym szoku
tego, co w rzeczywistości,
jakie spustoszenie używki tworzą
z życia i
że na końcu jednego i drugiego
jest śmierć
przedwczesna śmierć wielkich,
genialnych ludzi, którzy mogli
zmieniać świat, gdyby żyli.
Dlatego zawsze mam
takie coś, że
jeżeli chcemy pokazać prawdę
to nie bójmy się
pokazać bolesnej
i trudnej prawdy.
Żebyśmy po prostu pokazali
tego rodzaju przestrołę.
Bo to jest przestroga na koniec.
Mogłaby być.
Czasem jest, czasem nie.
Czasami to nie jest.
I taki wypolerowany pomnik
pokazuje, że miał
trochę pecha.
Wiesz co? Ciekawe jest to,
o czym teraz rozmawiamy, bo ja
mam
świadomość, bo przeżyłam to w życiu
naprawdę.
I być może dlatego nie czułam tego braku,
bo ja to doświadczenie mam w sobie.
Ciekawe jest to,
że ty to wyłapałeś,
że tego ci tam brakuje,
a ja nie.
Może mam, wiesz,
pełniony zbiorniczek.
Może tak.
No, ale ty też miałeś przecież

styczność z tego rodzaju historiami
i co jest najbardziej
hardkorowe dla ciebie, co powinno się znaleźć
w tym filmie?
Więcej płaczu bliskich ludzi.
Więcej cierpienia, które powoduje.
Bliskich ludzi, ale bliskich ludzi.
Tak, to co powodujesz,
tym swoimi decyzjami.
Że to nie jest tak, że zostajesz tym sam,
tylko radzisz strasznie tych dookoła.
Że umierasz,
ale inni żyją z tym samobójstwo.
Wiesz, ale nawet
no wiem, wiem, wiem.
Dla mnie chyba jeden z najbardziej
hardkorowych aspektów, to jest ten rollercoaster.
Mhm.
Co cię czeka po prostu, że jesteś,
dostajesz, wiesz, zbuta w serce.
Macie kiedyś,
kompletnie się nie spojrzyłeś, czy kurczę,
minutę temu było co innego.
No to teraz odpowiedzmy sama,
czy te filmy są uczciwie zrobione
w tej perspektywie.
Nie, ty mnie nie spytałeś, czy one są uczciwie zrobione.
Tylko, czy mi się podobały.
Więc mi się bardziej podobały,
niż te rzeczy.
Musiś ty żyć zgodnie z prawdą.
No to jak, jak podobało ci się, to musiałbyś być zgodne z prawdą.
To, że ja żyję zgodnie z prawdą.
Ale zacznę, jak...
Ale jesteś bardzo, jesteś bystry, proszę bardzo.
Dziękuję. I tu też możemy skończyć na bystry.
Proszę, jeśli tego potrzebujesz.
Nie, nie, nie, nie.
Nie potrzebuję tego wywodu.
Do końca.
Naprawdę, ja to nie jest...
Jakieś laurkowanie znów,
że ja o tej prawdzie tak mówię.
Naprawdę w nią głęboko wierzę.

Co nie świadczy o tym, że ja nie popełniam błędów
i gdzieś się nie gubię czasami.
Bo czasem nawet musisz coś przeżyć,
żeby się dowiedzieć, jaka jest prawda.
A jak nie masz odwagi i czekasz naprawdę w teorii,
no to nie robisz tego, nie doświadczasz.
Jesteś człowiekiem. No po prostu.
Mam na to zgodę.
Wiesz, te perfect picture już mi dzisiaj nie interesuje.
Zawsze kursząco, nie?
Ale to jest jakby nieprawda, to są jakieś iluzje.
Ciekawsze jest prawdziwe życie
i prawdziwe relacje z człowiekiem.
Te właśnie niedoskonałe.
Które powodują przemyślenia.
Które powodują wzrost.
A najfajniej, jak wzrastają dwie strony.
Ale to też jest nie zawsze.
Jednak to już jest pewnego rodzaju...
To jest bardzo rzadko.
Masz taką relację?
Tak. No widzisz, da się.
Ja też mam dzisiaj taką relację.
I to jest po prostu...
Ostatnio sobie uświadomiłam,
że ja w końcu...
Czy ja naprawdę zdaję sobie z tego sprawę,
że mnie się ziścił
mój wielki sen o wielkiej miłości?
To co kiedyś myślałam, że z innym mężczyzną
za wszelką cenę desperacką
w końcu stworzę.
Wiesz, rozpieprzyło się jak
domek z kart.
A dzisiaj tak kompletnie z boku
przed do mojego życia człowiek.
Pietycznie, wiesz, na przeszkodzie było
bardzo dużo.
I nagle się okazało, że my dzisiaj tworzymy
taką relację, która jest dokładnie
odповідzią na te potrzeby
wymarzonego związku
w moim idealnym świecie.
Ja to dzisiaj stworzyłam

i paradoksalnie właśnie nogami na ziemi.
I to będzie najpiękniejsza
puenta naszej rozmowy.
Tak myślę, że to jest w ogóle najpiękniejsza
puenta do przemyśleń, wiesz.
Że to prawdziwa, autentyczne życie.
Jest
spełnieniem.
Jest spełnieniem.
Już nawet nie trzeba dodawać czego. Jest spełnieniem.
Tylko to daje spełnienie.
A zobacz, gdzie się zapędziliśmy
jako ludzie. Ile stworzyliśmy po prostu
fałszywych obrazków? Ile czasu,
energii nas to zabiera, żeby to
zasilać
odciągający od prawdziwego życia.
Co, gdzie my
w ogóle się
zapędziliśmy?
Powiśle. Bardzo dziękuję za dzisiaj.
Dziękujemy za mnie.